

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 5 (281) • maj 2020 • Cena 4,00 zł

● Stacja uzdatniania wody zmodernizowana ● Maseczki dla seniorów ● Sołtys z Wiejek pomaga ● Ekipa filmowa w Gródku ● „Dziękujemy, że jesteście!" ● Gródecki Majster - Sławomir Lewczuk ● Pan Groomer



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Zdalne krawcowe (i krawiec) uczestniczący w akcji „Maseczki dla seniora”

Święta inne niż wszystkie...


Fot. facebook: Parafia w Mostowlanach


Fot. Iwona Bilkiewicz


Fot. Iwona Bilkiewicz

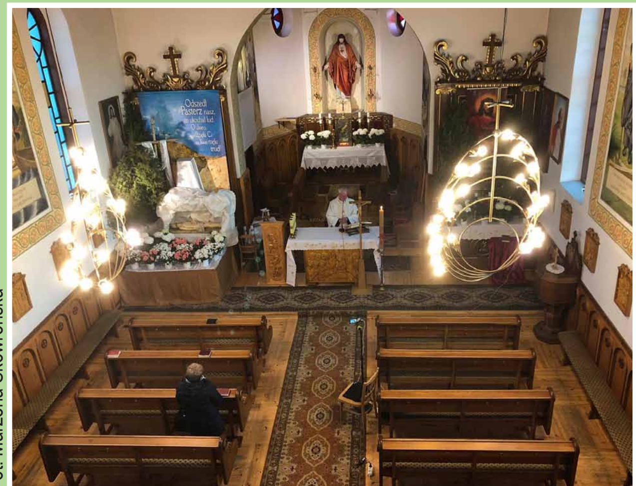

Fot. Marzena Skowrońska

Wierbnica w Mostowlanach

Przystrojone z okazji Świąt Wielkanocnych Krzyże w Wiejkach

Wielki Piątek w kościele w Gródku

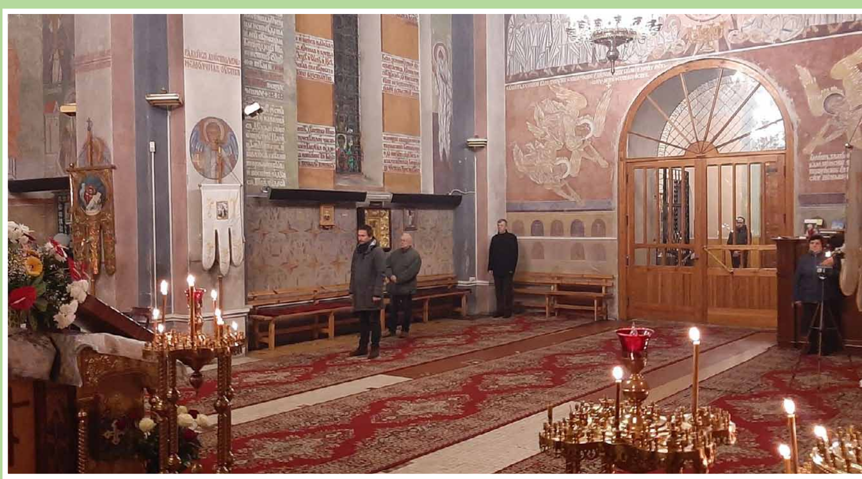

Fot. Radosław Kulesza


Fot. Marzena Skowrońska

Wielki Piątek w cerkwi w Gródku

Wielka Sobota w kościele w Gródku


Fot. Radosław Kulesza


Fot. Radosław Kulesza

Nocne nabożeństwo paschalne w cerkwi w Gródku




Fot. Radosław Kulesza

Chórzyści gródeckiej parafii

Nocne nabożeństwo paschalne w cerkwi w Gródku



Razem przetrwamy wszystko

Tegoroczny kwiecień jak żaden do tej pory. Siedzieliśmy głównie w domach. Nawet przez pierwsze trzy tygodnie do naszej Puszczy nie mogliśmy wyrwać się na spacer z racji ogłoszonego na początku miesiąca zakazu. Chociaż w poprzednim wstępniaku wychwalałam jeszcze pod niebiosa uroki i zalety Puszczy Knyszyńskiej w czasach pandemii. Od marca trwamy w niepewności i zmienności. Jednego dnia można, drugiego nie można. Najgorsze były święta. Najsmutniejsze Święta Wielkanocne, jakie pamiętam. Ci, którzy przestrzegali pandemicznych nakazów i zakazów, zasiedli przy świątecznych stołach bardziej pustych niż zwykle. W okresie świątecznym i przedświątecznym puste (prawie) gródecka cerkiew i kościół. Rekompensatą (dla jednych małą, dla drugich dużą) były i są transmitowane na facebooku nabożeństwa. Od 5 kwietnia mogliśmy oglądać również msze transmitowane z kościoła w Gródku. Niektórzy oglądali oba. Ale przyszedł taki moment, że jednego dnia nie było można, a drugiego już i owszem. 20 kwietnia można było już wejść „na legalu" do lasu, ale było z kolei za zimno. 22 kwietnia zrobiło się cieplej i Gródek jakby się ożywił. Oczywiście w maseczkach w różnych kolorach i wzorach.

Seniorzy w sklepach, banku, na ulicach, często w maseczkach podarowanych dzięki akcji charytatywnej szeroko opisanej i pokazanej w tym numerze. Zerknijcie na kolażową okładkę, inną niż zazwyczaj. Dziewczyny przy maszynach do szycia. Bez nich nie byłoby akcji pn. „Maseczki dla seniorów z gminy Gródek". Przynosiły te swoje „uszytki" z uśmiechem na twarzach! To nie wszystkie kwietniowe pozytywne działania. Pamiętacie rozpoczętą w marcu akcję wsparcia dla naszej gródeckiej gastronomii? Wielu z was na pewno zamówiło nie raz „na wynos" w „Promyku", „Zajeździe przy granicy", „Mojej Słodkiej Pasji" i „Swojskim Jadle". Gosia Tryznowska zrobiła setki przepysznych bez, które trafiły do wielu osób „trwających na posterunku" podczas pandemii. Pracownicy GCK rozdali im własnoręcznie zrobione wielkanocne magnesy z napisem „Dziękujemy, że jesteście"! Magda Łotysz powiedziała w opublikowanej rozmowie: „Akcje pomocowe typu maseczki, magnesy, rozwożenie pysznych bez od Gosi Tryznowskiej- tylko nas do siebie zbliżyły i uświadomiły nam, że zawsze trzeba działać razem". A Gosia Tryznowska na fb dodała m.in.: „Razem przetrwamy wszystko".

W tym numerze materiałów na temat sytuacji związanej z pandemią mamy sporo. Nasze gródeckie działania zauważyła dawna mieszkanka Gródka (obecnie Warszawy) Paulina Popławska, która w kwietniowym poście na fb napisała: „Najlepsze rzeczy, które się dzieją w Internecie w czasach izolacji od korony:- lekcje WFu online,- fitness online z kartonami mleka w roli ciężarków,- zajęcia plastyczne dla dzieci (oczywiście online),- leśniczka szyjąca maseczki, - ochotnicy szyjący maseczki dla seniorów i strażacy-wolontariusze dostarczający je do domów, - codzienne transmisje liturgii Wielkiego Tygodnia, - zestawy obiadowe na telefon. I to wszystko w rodzinnej gminie Gródek, która liczy ok 6 tys. mieszkańców - to chyba nawet mniej, niż osiedle, na którym teraz mieszkam! Jak widać, prawdziwe relacje społeczne można łatwo przenieść do wirtualnego świata bez Zooma, TEAMSow, Uber Eats." Pani Paulina w rozmowie ze mną podkreślała z dumą, że to bardzo budujące, że w naszej gminie dzieją się takie rzeczy. I tym optymistycznym akcentem kończę.

Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 maja na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

Dorota Sulżyk

Sprawy samorządowe

Relacja z XV Sesji Rady Gminy Gródek

31 marca 2019 r.

Posiedzenie XV Sesji Rady Gminy Gródek na pewno przejdzie do historii. Zostało ono zorganizowane z zachowaniem wszelkich środków ostrożności obowiązujących podczas pandemii koronawirusa, co widoczne jest m.in. na zdjęciu. Radni i wszyscy obecni na obradach mieli mierzoną temperaturę, otrzymali maseczki i rękawiczki oraz byli rozsadzeni z zachowaniem bezpiecznego odstępu.

Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk poinformował, że w związku z ograniczeniami wprowadzonymi rozporządzeniem Ministra Zdrowia z 20 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, w celu zminimalizowania zagrożenia, w XV Sesji Rady Gminy wezmą udział jedynie radni, Wójt Gminy oraz wskazani przez niego pracownicy Urzędu Gminy oraz gminnych jednostek samorządowych. Po przyjęciu porządku obrad **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** przedstawił informację o swojej pracy w okresie międzysesyjnym (publikujemy ją w tym numerze).

Radna Katarzyna Rogacz podziękowała Wójtowi za poruszenie problematycznego tematu przewozów PKS Nova. Poinformowała, że mieszkańcy gminy zwracają się do niej o pomoc w tym zakresie, ponieważ zlikwidowane połączenia oraz nałożone obecnie ograniczenia, co do ilości przewożonych osób, uniemożliwiają im dojazdy do pracy i szkoły. Radna poruszyła także kwestię dowozu dzieci do szkoły w Gródku. **Wójt** odpowiedział, że PKS poinformował o zawieszeniu wszystkich połączeń autobusowych od 1 kwietnia 2020 r. z uwagi na brak ekonomii takich przewozów. Natomiast dowozy dzieci do szkoły nie są zagrożone, ponieważ w tym zakresie jesteśmy związani z PKS Nova S.A. odrębną umową. Największy problem stanowi zawieszenie bieżących linii. Wójt Gminy poinformował, że będzie negocjował z Prezesem PKS Nova S.A, aby utrzymać komunikację autobusową przynajmniej w zakresie możliwości dojazdu do pracy i z pracy.

Radna Alina Gościk zapytała, czy została wyrównana droga Wiejki – Podozierany. **Wójt Wiesław Kulesza** stwierdził, że lista dróg do równania jest długa, część z nich została wyrównana, ale obecna pogoda (susza) nie sprzyjała tego typu pracom. Zostaną one wznowione wraz z poprawą aury pogodowej.

Radny Jerzy Gryc wniósł o umieszczenie na stronie Gminy Gródek informacji o ilości potwierdzonych przypadków zakażenia koronawirusem oraz ilości osób przebywających na kwarantannie na terenie gminy. **Sekretarz Gminy Roman Tadeusz Łoziński** poinformował, że Gmina nie dysponuje takimi informacjami. Wójt dodał, że Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego jest w posiadaniu danych osób objętych nadzorem epidemiologicznym. Gmina zwróci się z wnioskiem o regularne udostępnianie przynajmniej danych ilościowych. Jeżeli będzie taka możliwość, pozyskane dane będą publikowane. Sekretarz Gminy powiedział, że obecnie „mamy dane w zakresie osób przebywających na kwarantannie, pozyskane od pracownika zajmującego się w Gminie zarządzaniem kryzysowym. Jest to 14 osób, jednakże nie mamy wiedzy, jak te osoby są rozmieszone na terenie gminy. Gmina ma obowiązek zapewnienia pomocy dla osób przebywających w kwarantannie. W

związku z tym, pozyskujemy informację o odbywaniu kwarantanny, gdy osoba nią objęta zwróci się z wnioskiem o wsparcie. Aktualnie nie otrzymujemy w sposób bieżący zmieniających się danych, pomimo tego że są to informacje niezbędne dla Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej". **Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku Jolanta Bójko** powiedziała, że na chwilę obecną GOPS nie otrzymuje danych o osobach objętych kwarantanną, a powinien być informowany w tym zakresie przez SANEPID. Natomiast obecnie dane te pozyskiwane są od Policji oraz od pracownika Gminy zajmującego się zarządzaniem kryzysowym.

Radna Małgorzata Popławska zapytała, czy Gmina zabezpieczyła jakieś lokale dla osób przebywających w kwarantannie. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** poinformował, że plan wojewódzki na wypadek pojawienia się epidemii zakłada udostępnienie w naszej gminie budynku szkoły i przedszkola na cele związane z odizolowaniem osób będących w trakcie kwarantanny. Lokale przeznaczone dla osób przebywających w kwarantannie, związanej z zagrożeniem zachorowania na koronawirusa, według przepisów powinny stanowić odrębne pomieszczenia z dostępem do sanitariatu. Podkreślił, że wskazane obiekty są przeznaczone przede wszystkim dla mieszkańców naszej gminy, na wypadek potrzeby izolacji większej liczby osób. **Sekretarz Gminy Roman Tadeusz Łoziński** podkreślił, że obiekty wskazane w wojewódzkim planie będą uruchomione w ostateczności i wyłącznie na odgórne zalecenie.

W następnych punktach miało miejsce **rozpatrzenie i przyjęcie trzech sprawozdań,** które Radni otrzymali wraz z zaproszeniem na dzisiejsze posiedzenie. Dwa pierwsze z nich dotyczyły realizacji Gminnego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Ofiar Przemocy w Rodzinie za 2019 rok i realizacji zadań z zakresu wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej za 2019 rok. W związku z drugim ze sprawozdań **Radna Katarzyna Rogacz** stwierdziła, że instytucja asystenta rodziny stanowi ważne wsparcie dla potrzebujących rodzin. Zapytała, czy GOPS nie miał problemów ze znalezieniem pracownika do tak trudnej pracy. **Kierownik GOPS w Gródku Jolanta Bójko** poinformowała, że pracownik będący asystentem rodziny obecnie przebywa na urlopie wychowawczym i pracę tę wykonuje osoba zatrudniona w ramach zastępstwa. Podkreśliła, że rzeczywiście jest to bardzo trudna praca, polegająca na bezpośrednim kontakcie z rodzinami dotkniętymi problemami. Nowy pracownik potrzebował dość dużo czasu, aby zdobyć zaufanie rodzin i wdrożyć się w zadania asystenta rodziny. Dodała, że obecnie, w dobie koronawirusa praca wykonywana jest zdalnie.

W przypadku trzeciego sprawozdania - sprawozdania rocznego z postępu realizacji Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Gródek na lata 2016 – 2020 głos zabrała **Radna Katarzyna Rogacz**, która stwierdziła, że nie wszystkie miejsca pamięci i zabytki na terenie gminy są oznakowane. Przypomniała, że odbyła się objazdowa Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych, po której radni wnioskowali o wykonanie takich oznaczeń. Nie zostało uwzględnione wykonanie oznaczenia m.in. dojazdu do Popówki czy cmentarza żydowskiego. W kwestii inwestycji dot. budynku przeznaczonego na lokale socjalne w Zubkach, Radna stwierdziła, że Gmina powinna odstąpić od realizacji projektu, ponieważ Zubki są miejscowością pozbawioną komunikacji, sklepu i w jej opinii, nie są dobrym miejscem na takie lokale. **Kierownik Referatu Inwestycyjnego i Gospodarki Komunalnej Monika Gościk** odpowiedziała, że w bieżącym roku przebudowa budynku na lokale socjalne w Zubkach nie jest ujęta w budżecie. Kosztorys jest całkowicie szacunkowy. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** powiedział, że plan rewitalizacji został sporządzony przez firmę zewnętrzną w oparciu o środki zewnętrzne pozyskane z Unii Europejskiej. W trakcie jego opracowywania odbyły się liczne spotkania konsultacyjne z różnymi grupami społecznymi z terenu Gminy Gródek. Firma, która podjęła się opracowywania przedmiotowego planu, miała za zadanie w konsultacjach z mieszkańcami ocenić, które obszary naszej gminy są zdegradowane i wymagają realizacji konkretnych przedsięwzięć. Jako pierwszoplanowe, wymienione tam zadanie widnieje zagospodarowanie Góry Zamkowej, co przede wszystkim bierzemy pod uwagę do realizacji. Plan został uchwalony przez Radę Gminy i to właśnie wspólnie będziemy decydować, które wymienione w nim przedsięwzięcia będą realizowane w pierwszej kolejności. **Kierownik Monika Gościk** dodała, że obszary zdegradowane, które są objęte w programie były wskazane podczas konsultacji, według wskaźników typu bezrobocie, ubóstwo. W oparciu o to, że Zubki znajdują się w obszarze zdegradowanym, trzeba było mieć pomysł na zagospodarowanie tego terenu. Oczywiście, można nie zrealizować tej inwestycji i plan w tym zakresie nie będzie wykonany.

Rozpatrywanie projektów uchwał (radni otrzymali je wraz z zaproszeniem na dzisiejsze posiedzenie)

- projekt uchwały w sprawie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Gródek na lata 2020 – 2024; Radna Katarzyna Rogacz zapytała, czy są na terenie gminy lokale socjalne pozbawione kanalizacji i wodociągu. **Kierownik RIiGK Monika Gościk** odpowiedziała, że większość lokali socjalnych nie ma kanalizacji. Muszą one spełnić podstawowe wymogi, które nie są wysokie. Są to lokale przeznaczone na tymczasowe zamieszkiwanie, głównie dla osób po eksmisjach czy też bezdomnych. (wszyscy radni „za")

- projekt uchwały w sprawie udzielenia bonifikaty od ceny nieruchomości; Radny Jerzy Gryc stwierdził, że pomiędzy dwiema zainteresowanymi stronami istnieje spór. Na poprzedniej sesji Rady Gminy radni wysłuchali jednej ze stron, natomiast nie znają stanowiska drugiej strony. **Kierownik Monika Gościk** powiedziała,



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

że w 2012 r., Rada Gminy podjęła uchwałę odnośnie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości, w której dokładnie określono zasady udzielania bonifikaty. W sytuacji gdy dotychczasowy najemca złożył wniosek, Gmina musi go rozpatrzeć, bez względu na to, czy współwłaściciele danej nieruchomości mają spór, czy nie. Najemcy ubiegającemu się o nabycie nieruchomości, legitymującemu się ponad 10-letnim okresem najmu, przysługuje bonifikata w wysokości 30 %. **Wójt Gminy** dodał, że ponowne rozpatrywanie udzielenia bonifikaty wynika z tego, że w księdze wieczystej istniał niewłaściwy zapis przedmiotowej nieruchomości. Projekt uchwały dotyczy udzielenia bonifikaty lokatorowi zainteresowanemu nabyciem nieruchomości. Sprawa dotyczy jednej strony. **Radna Monika Ratyńska** stwierdziła, że nie rozumie, dlaczego Rada Gminy ma wnikać w konflikty pomiędzy osobami prywatnymi. Wniosła o zamknięcie dyskusji. (1 głos wstrzymujący się, reszta „za").

- projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na ustanowienie odpłatnej służebności przesyłu na nieruchomości stanowiącej własność Gminy Gródek; (wszyscy „za")

- projekt uchwały w sprawie ustalenia stawek opłaty za zajęcie pasa drogowego dróg gminnych będących w zarządzie Wójta Gminy Gródek na cele niezwiązane z budową, przebudową, remontem, utrzymaniem i ochroną dróg; (wszyscy „za")

- projekt uchwały w sprawie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Gródek w 2020 r.; Radna Małgorzata Popławska w odniesieniu do finansowania sterylizacji i kastracji zwierząt zauważyła, że nie uwzględniono w kosztach dowozu zwierząt do miejsca zabiegu. Zapytała, jak mają zapewnić dowóz zwierząt osoby pozbawione samochodu. **Inspektor w Referacie Planowania Przestrzennego, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Agnieszka Klebus** wskazała, że w tym roku planowana jest kastracja i sterylizacja zwierząt właścicielskich oraz chipowanie. Niestety, nie przewidziano finansowania transportu zwierząt na zabieg. Należy zorganizować dowóz na własną rękę. Na terenie naszej gminy działają wolontariusze, którzy z pewnością będą pomocni w tym zakresie. (wszyscy „za")

- projekt uchwały w sprawie postanowienia o odbieraniu odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne; Zastępca Wójta Gminy Lilia Waraksa powiedziała, że projekt tej uchwały oraz kolejnych związanych z tematem odpadów komunalnych, dotyczy objęcia gminnym systemem gospodarowania odpadami komunalnymi nieruchomości niezamieszkałych, na których powstają odpady komunalne. Wynika to z sytuacji, jaka zaistniała po zmianie przepisów dotyczących gospodarowania odpadami komunalnymi. Zniesiona została rejonizacja, zgodnie z którą każda gmina była przypisana do danej instalacji. Instalacja w Hryniewiczach, która dotychczas obsługiwała Gminę Gródek, nie jest w stanie odbierać odpadów z nieruchomości nieobjętych systemem. W związku z tym, aby rozwiązać ten problem konieczne jest włączenie nieruchomości niezamieszkałych do systemu. **Wójt Gminy** dodał, że uchwała ta ma na celu objęcie systemem obiektów użyteczności publicznej. (wszyscy „za")

- projekt uchwały w sprawie ustalenia stawek opłat za pojemniki lub worki o określonej pojemności, przeznaczone do zbierania odpadów komunalnych na terenie nieruchomości; (wszyscy „za")

-projekt uchwały w sprawie określenia wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi składanej przez właścicieli nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy oraz warunków i trybu składania deklaracji za pomocą środków komunikacji elektronicznej; (wszyscy „za")

- projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie ustalenia górnych stawek opłat za usługi w zakresie odbierania odpadów komunalnych oraz opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych; Radna Monika Ratyńska zapytała, co się zmieniło w odniesieniu do pierwotnej uchwały. Inspektor w Referacie Planowania Przestrzennego, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urszula Wołosewicz poinformowała, że zmieniają się górne stawki opłat, przewidziane dla przedsiębiorców. Stawki dostosowane są do obecnej sytuacji panującej na rynku. (wszyscy „za")

- projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie zarządzenia poboru opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w drodze inkasa, wyznaczenia inkasentów oraz określenia wysokości wynagrodzenia za inkaso; Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk wyjaśnił, że potrzeba podjęcia uchwały wynika ze zmiany nazwiska sołtysa Sołectwa Nowosiółki oraz zmiany sołtysa w Sołectwie Sofipol. Następnie zwrócił się do radnych z pytaniem, czy mają uwagi bądź pytania do przedmiotowego projektu uchwały. (1 nieoddany głos, reszta „za")

- projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie określenia zasad poboru w drodze inkasa podatków lokalnych na terenie gminy Gródek, wyznaczenia inkasentów oraz określenia wysokości wynagrodzenia przysługującego inkasentom z tego tytułu; (1 nieoddany głos, reszta „za")

- projekt uchwały w sprawie wyrażenia/ nie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Gródek na 2021 r. środków stanowiących fundusz sołecki; jego merytoryczne uzasadnienie przedstawiła **Skarbnik Gminy Marta Popławska. Radna Katarzyna Rogacz** stwierdziła, że w jej opinii wydzielenie funduszu sołeckiego jest potrzebne. Takie działanie, z pewnością wpłynie korzystnie na zaangażowanie sołtysów na rzecz lokalnych społeczności. **Wójt** powiedział, że oczywiście, „wyodrębnienie funduszu sołeckiego w przyszłości jest uzasadnione. Jednakże musimy spojrzeć na zasadność podjęcia tego kroku w kontekście zaplanowanych do realizacji inwestycji na 2021 r., a także pozyskanych na te zadania środków zewnętrznych m.in. przebudowę ulicy Polnej wraz z budową ronda na skrzyżowaniu ul. Białostockiej, Rzemieślniczej i Polnej, zagospodarowanie Góry Zamkowej, czy też budowę kotłowni ogrzewającej budynki użyteczności publicznej. Każda inwestycja wymaga znacznego wkładu własnego z budżetu gminy, których to środków za wiele nie posiadamy. Ponadto panujące obecnie warunki m.in. w naszym kraju związane z epidemią koronowirusa mogą zmienić wyraźnie sytuację gospodarczą w naszym kraju, co siłą rzeczy odbije się na przychodach rocznego budżetu w najbliższych latach. Dlatego też w obecnej chwili nie mamy możliwości wyodrębnienia funduszu sołeckiego, przy jednoczesnej realizacji założonego planu inwestycyjnego". **Radna Monika Ratyńska** stwierdziła, że trzeba by było poświęcić połowę środków własnych Gminy, przeznaczonych na inwestycje, na wyodrębnienie funduszu sołeckiego. Wobec tego, zrealizowana zostałaby jedynie połowa założonych inwestycji. Ponadto, nikt nie wie, jak zakończy się epidemia koronawirusa w Polsce. **Radna Anna Petelska** zaapelowała o wstrzymanie się z rozdawaniem pieniędzy. Na chwilę obecną nie wiemy, jak będzie wyglądała nasza przyszłość w kontekście obecnej sytuacji w kraju i na świecie. Nie wiemy, w jakim stopniu obciążony zostanie budżet Gminy. Obecnie są ważniejsze sprawy, powinniśmy zrezygnować z wyodrębnienia funduszu sołeckiego w 2021 r. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** stwierdził, że w obecnej sytuacji wyodrębnienie funduszu sołeckiego jest bezprzedmiotowe. **Skarbnik Gminy Marta Popławska** wskazała, że na środki własne Gminy składają się dotacje, subwencje i wpływy podatkowe. Niestety, możemy spodziewać się tego, że do budżetu Gminy w tym roku trafi znacznie mnie środków, niż zakładaliśmy. Już zaczęły wpływać wnioski o umorzenie podatków. Uchwała za niewyodrębnianiem funduszu sołeckiego, należy do radnych. („za" – 9 głosów, „przeciw" – 3, wstrzymujących się – 1)

- projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Gródek na lata 2020 – 2023 wraz z progno-

zą kwoty długu i spłat zobowiązań na lata 2020 – 2037; Skarbnik Gminy Marta Popławska przedstawiła uzasadnienie merytoryczne omawianego projektu. (wszyscy „za”)

- projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2020 r.; Omówiła go Skarbnik Gminy Marta Popławska. (wszyscy „za”)

Zapytania i wnioski radnych

Radna Iwona Kalinowska wniosła o podsypanie ulic: Kolejowej, Suchej i Krótkiej. Zaapelowała także o pozostawanie w domach, nienarażanie siebie i innych, ze względu na zagrożenie koronawirusem.

Radny Jerzy Gryc poprosił o zabezpieczenie studzienek w Mostowlanach, na działce, gdzie znajdowała się szkoła. Zwrócił się również z prośbą o wykonanie wiat na dwóch przystankach w Gródku znajdujących się przy kościele oraz przy budynku starej apteki (dziś usługi krawieckie). Radny zapytał także, czy woda w wodociągu w Gródku jest już zdatna do picia. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że teren po byłej szkole w Mostowlanach jest własnością prywatną, jednakże niejednokrotnie zabiegaliśmy o zabezpieczenie studzienek. Wnioskowane wiaty przystankowe znajdują się w ciągu drogi powiatowej, wobec tego są to kwestie do uzgodnienia. Woda obecnie jest zdatna do picia. Czekamy na wynik z ostatniego poboru wody (wtorek) do badania.

Radna Katarzyna Rogacz zwróciła się z prośbami w imieniu trzech sołtysów. Sołtys wsi Królowy Most poprosiła o wyrównanie drogi w Downiewie oraz drogi w Królowym Moście. Sołtys wsi Kołodno - o tabliczki z oznaczeniami nieruchomości we wsi Kołodno i Zasady. Sołtys wsi Sofipol również zwraca się z prośbą o oznaczenie nieruchomości oraz wykonanie wiaty przystankowej i podsypanie wjazdu na drogę krajową. **Wójt** odpowiedział, że w sprawie Sofipola zostały już podjęte odpowiednie kroki.

Radna Alina Gościk przypomniała o konieczności wyrównania drogi w Wiejkach i dróg dojazdowych do łąk w Wiejkach i Podozieranach oraz naprawieniu przystanków autobusowych w Wiejkach. Wniosła o ustalenie, kto jest właścicielem budynków po byłym SKR w Wiejkach. Powstało tam dzikie wysypisko śmieci i należy coś z tym zrobić. Dodatkowo przypomniała o konieczności rozebrania toalety na terenie świetlicy. Radna pochwaliła inicjatywę Pani Sołtys Wiejek Iwony Bilkiewicz, która zorganizowała wraz z mieszkańcami wsi szycie maseczek ochronnych. Maseczki przekazywane są do szpitali i przychodni na terenie powiatu białostockiego. Zwróciła się do mieszkańców gminy o wsparcie w pozyskiwaniu materiałów niezbędnych do szycia maseczek. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** odpowiedział, że jest w stałym kontakcie z Panią Sołtys Wiejek. Wszystkie zgłoszone sprawy są znane i w większości przyjęte do realizacji. Obecnie Gmina nie dysponuje odpowiednim sprzętem do rozbiórki toalety (Catapiller z KZB jest w naprawie). Zlecimy Nadleśnictwu Waliły wyrównanie terenu wokół świetlicy w Wiejkach przy pomocy tzw. kruszarki. Naprawą przystanków zajmie się robotnik gospodarczy zatrudniony w Urzędzie Gminy. Sprawa własności terenu byłego SKR w Wiejkach i nieporządku na tym terenie jest w trakcie wyjaśniania.

Wolne wnioski i informacje

Sekretarz Gminy Roman Tadeusz Łoziński przypomniał radnym o obowiązku złożenia do Przewodniczącego Rady Gminy oświadczeń majątkowych w 2 egzemplarzach do 30 kwietnia 2020 r..

Przewodniczący Rady odczytał pismo od Wojewody Podlaskiego dotyczące naruszania przez radnych organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego ustawowych zakazów łączenia funkcji radnego z prowadzeniem działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia jednostki, w której sprawuje mandat, z prośbą o przypomnienie radnym o obowiązującym zakazie wynikającym z uregulowań ustawowych.

Po przyjęciu protokołu XIV Sesji Rady Gminy Gródek **Przewodniczący Wieczysław Gościk** zamknął obrady XV Sesji.

Opracowanie Dorota Sulżyk▲

W relacji wykorzystano protokół XV Sesji Rady Gminy Gródek

Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy w okresie międzysesyjnym

Poprzednia, XIV Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 30 stycznia 2020 r.

Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1) W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:

- W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na XIV Sesji Rady Gminy);
- W sprawie ogłoszenia otwartego konkursu ofert na wspieranie realizacji zadań Gminy Gródek przez organizacje pozarządowe;
- W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2020 r.;
- W sprawie Regulaminu Organizacyjnego Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Gródku;
- W sprawie powołania Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych;
- W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2020 r. obejmującego plan jednostki;
- W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2020 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
- W sprawie ustalenia terminu zebrania wiejskiego w celu przeprowadzenia wyborów sołtysa i rady sołeckiej w sołectwie Sofipol;
- W sprawie informacji o wykonaniu budżetu Gminy Gródek w IV kwartale 2019 r.;
- W sprawie powołania komisji konkursowej;
- W sprawie powołania Zespołu ds. Programu Rewitalizacji;
- W sprawie sporządzenia sprawozdania rocznego z wykonania budżetu Gminy Gródek za 2019 r.;
- W sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego Gminnego Centrum Kultury w Gródku za 2019 r.;
- W sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego Biblioteki Publicznej w Gródku za 2019 r.;
- W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2020 r. obejmującego plan jednostki;
- W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2020 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
- W sprawie zmiany zarządzenia w sprawie zakładowego planu kont oraz przyjętych zasad prowadzenia rachunkowości.

2) W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęły 2 wnioski o wpis do Ewidencji, 12 wniosków o zmianę wpisu, 3 wnioski o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej, 1 wniosek o wpis informacji o wznowieniu działalności gospodarczej, 2 wnioski o wykreślenie wpisu. Złożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3)W zakresie spraw inwestycyjnych:

- W dniu 12 marca 2020 r. ogłoszono postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego na Remont i przebudowę budynku Centrum Aktywności Społecznej w Załukach. Zadanie jest współfinansowane ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa

Podlaskiego na lata 2014-2020. Otwarcie ofert zaplanowano na dzień 30 marca 2020 r.

• W dniu 25 marca 2020 r. ogłoszono postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego na Rozbudowę budynku Przedszkola o pomieszczenie kotłowni z niezbędną infrastrukturą techniczną. Zadanie realizowane jest w ramach projektu pn. Zasilenie budynków jednostki samorządu terytorialnego w ciepło pochodzące z OZE, współfinansowanego ze środków RPO WP. Otwarcie ofert zaplanowano na dzień 15 kwietnia 2020 r.

• Złożono następujące wnioski o dofinansowanie:

- „Monografia Ziemi Gródeckiej – publikacja promująca obszar LGD PK" ze środków PROW na lata 2014-2020;

- „Zakup wyposażenia i strojów ludowych do społeczno-kulturalnych obiektów użyteczności publicznej" ze środków budżetu Województwa Podlaskiego w ramach „Programu odnowy wsi województwa podlaskiego";

- Wniosek o przyznanie pomocy finansowej jednostkom samorządu terytorialnego na zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego i umundurowania z przeznaczeniem dla jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych w 2020 r.;

- Kompleksowe zagospodarowanie Góry Zamkowej oraz terenów wokół obiektu dziedzictwa kulturowego, ze środków RPO WP na lata 2014-2020. Projekt obejmuje zagospodarowanie Góry Zamkowej w wieżę widokową, tablice informacyjne, obiekty małej architektury oraz przebudowę ulicy Zamkowej;

- Odnawialne źródła energii w Gminie Gródek, ze środków RPO WP na lata 2014-2020. Projekt obejmuje montaż 73 instalacji fotowoltaicznych i 4 instalacji kolektorów słonecznych na potrzeby mieszkańców Gminy Gródek.

• Wykonano remont pomieszczenia świetlicy wiejskiej w Mieleszkach celem adaptacji na potrzeby kuchni i toalety. Łączny koszt inwestycji wyniósł 24 350,00 zł brutto.

• Wykonano studnię głębinową na nieruchomości gminnej położonej w miejscowości Grzybowce w celu zaopatrzenia w wodę najemcy nieruchomości, z uwagi na wyczerpanie istniejącego źródła. Koszt zadania wyniósł 5 166,00 zł.

• Powieszono oprawę oświetleniową w miejscowości Radunin, koszt zadania wyniósł 1 845,00 zł, brutto.

• Przeniesiono urządzenie systemu powiadamiania alarmowego z rozwiązującej się jednostki OSP w Bobrownikach do Załuk, co pozwoli na zapewnienie lepszej gotowości bojowej OSP Załuki.

• Wykonano operat wodnoprawny niezbędny do złożenia wniosku o wydanie pozwolenia wodnoprawnego na usługę obejmującą pobór wód podziemnych oraz wprowadzania do wód ścieków pochodzących ze stacji uzdatniania wody w miejscowości Gródek. Koszt operatu wyniósł 5 000,00 zł brutto.

• Firma drogowa „Hurtownia Kamienia Naturalnego" Norbert Kalinowski, wykonała nawierzchnię utwardzoną z kostki polbruk na ul. Wąskiej i na ul. Spółdzielczej w Gródku. Prace związane z przebudową ulic Ogrodowej, Wąskiej i Spółdzielczej zostały zakończone.

• Trwają prace na ul. Kolejowej w Waliłach –Stacji. W ramach przebudowy ulicy wykonane zostały zjazdy do posesji z kostki polbruk, wykonano warstwę podbudowy z kruszywa w pasie drogowym. W maju planowane jest wykonanie mieszanki asfaltowej.

• Zlecono wykonanie przepustu z rur PEHD fi 600 mm na drodze wewnętrznej we wsi Straszewo.

• Podsypano żwirem odcinek drogi na ul. Tartacznej w Waliłach-Stacji, zasypano doły na drodze gminnej we wsi Podzałuki, podsypano żwirem odcinek drogi gminnej we wsi Załuki, przy zjeździe z drogi powiatowej. Usypano destruktem betonowym wjazd z drogi krajowej DK65 do Kolonii Ruda.

• W zakresie bieżącego utrzymania dróg dokonano równania:

- drogi w Łużanach, w Skroblakach, w Załukach, w Podzałukach, w Pieszczanikach, w obrębie Bielewicze,

- ulicy Błotnej w Grodku, ul. Kwiatowej w Waliłach- Stacji, ul. Spacerowej w Waliłach- Stacji. Ponadto ustawiono znak drogowy D-42 teren zabudowany i G-3 krzyż Św. Andrzeja na ul. Rzemieślniczej w Gródku.

• Ponadto, wydałem 3 decyzje w sprawie określenia warunków udzielenia zezwolenia na zajęcie pasa drogowego dróg gminnych, 3 decyzje w sprawie lokalizacji urządzeń w pasie drogowym dróg gminnych i 2 decyzje w sprawie uzgodnienia lokalizacji zjazdu z drogi gminnej.

4) Wykonując uchwałę nr XIV/128/20 Rady Gminy Gródek z dnia 30 stycznia 2020 r. w sprawie zarządzenia wyborów sołtysa i członków rady sołeckiej w sołectwie Sofipol, w dniu 18.02.2020 r. wydałem zarządzenie ustalające termin zebrania wiejskiego w celu przeprowadzenia wyborów sołtysa i rady sołeckiej w sołectwie Sofipol. Termin zebrania został ustalony na dzień 1 marca 2020 r. na godz. 15:00. W wyznaczonym terminie odbyły się wybory w wyniku których sołtysem wybrana została pani Anna Romanowicz oraz trzyosobowa rada sołecka.

5) Po zapoznaniu się z protokołem Komisji Konkursowej ogłoszone zostało rozstrzygnięcie otwartego konkursu ofert na wspieranie zadań Gminy przez organizacje pozarządowe w ramach wspierania i upowszechniania kultury fizycznej. Złożone oferty oraz kwoty udzielonych dotacji na realizację zadania publicznego są następujące:

A. Stowarzyszeniu Kotłownia na realizację zadania publicznego pn.: „Siłownia dla każdego" przyznano środki publiczne w wysokości 10.000,00 zł;

B. Uczniowskiej Szkółce Sportowej „Gryfik" na realizację zadania publicznego pn.: „Organizacja zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży" przyznano środki publiczne w wysokości 40.000,00 zł;

C. Gminnemu Klubowi Sportowemu „GRYF – CZARNI" w Gródku na realizację zadania pn.: „Wszyscy gramy w piłkę" przyznano środki publiczne w wysokości 20.000,00 zł;

D. Uczniowskiemu Klubowi Sportowemu Gródek na realizację zadania pn.: „Unihokej 2020" przyznano środki publiczne w wysokości 30.000,00 zł.

6) W dniu 13 marca 2020 r. odbyło się spotkanie Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego na którym omówiono bieżącą sytuację na terenie gminy, w związku pojawieniem się przypadków zachorowania na koronawirusa w Polsce. Przedstawiciele wszystkich jednostek uczestniczących w spotkaniu przedstawili informacje o podjętych działaniach prewencyjnych.

• zgodnie z decyzją władz centralnych zamknięte zostały: Szkoła Podstawowa w Gródku, Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach, Przedszkole Samorządowe w Gródku wraz z oddziałem w Załukach, Gminne Centrum Kultury w Gródku oraz Biblioteka Publiczna w Gródku (na dzień dzisiejszy w szkołach podstawy programowe realizowane są on-line, również Gminne Centrum Kultury oraz Przedszkole Samorządowe proponują wiele zajęć, konkursów przez Internet),

• zmieniono organizację pracy Urzędu Gminy Gródek, Urzędu Stanu Cywilnego oraz Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej (sprawy załatwiane są korespondencyjnie, interesanci przyjmowani są tylko w sprawach pilnych, wymagających osobistego kontaktu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu z pracownikiem terminu wizyty),

• podjęto decyzję o zamknięciu: gminnego targowiska, świetlic wiejskich na terenie gminy Gródek, kompleksu sportowego nad zalewem w Zarzeczanach, boiska Orlik przy Szkole Podstawowej w Gródku, Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów w Gródku,

• wystosowano Apel do mieszkańców w zakresie bezwzględnego przestrzegania rygorów wynikających z wprowadzenia na teranie całego kraju stanu epidemii,

• wystosowano Apel do sołtysów o zwrócenie szczególnej uwagi na osoby starsze, które mogą potrzebować pomocy oraz osoby przebywające w kwarantannie, które muszą bezwzględnie stosować się do zasad kwarantanny,

• opracowano komunikaty do mieszkańców apelujące do pozostania w domach, które ogłaszane są przez syrenę alarmową na Szkole Podstawowej w Gródku, głośnik zewnętrzny przy Gminnym Centrum Kultury w Gródku oraz przez megafon samochodu OSP w Gródku, który przejeżdża po ulicach Gródka i większych wsi,

• zakupiono środki ochrony indywidualnej (środki odkażające, maseczki jednorazowe, kombinezony ochronne, rękawice jednorazowe). Niezbędny jest natomiast zakup maseczek z filtrem, których na dzień dzisiejszy nie możliwości zakupu,

• codziennie przekazywane są Raporty do Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego dotyczące sytuacji na terenie gminy (w zakresie liczby osób objętych kwarantanną, liczby osób nie przestrzegających zasady kwarantanny, ilość pomocy rzeczowej i żywnościowej udzielonej osobom na kwarantannie, zapotrzebowanie na środki ochrony indywidualnej i środki dezynfekcyjne itp.) Zgodnie z informacją Policji, kwarantannę domową na terenie gminy Gródek, na dzień dzisiejszy odbywa 13 osób, nie odnotowano sytuacji nie przestrzegania zasad kwarantanny, do dnia dzisiejszego nie zgłaszano również potrzeby udzielenia pomocy rzeczowej i żywnościowej.

7) W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy :

• w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego wydano 9 decyzji o warunkach zabudowy i jedną decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego;

• w zakresie ochrony przyrody wpłynęło 17 zgłoszeń zamiaru usunięcia drzew na nieruchomości stanowiącej własność osób fizycznych na cel niezwiązany z prowadzeniem działalności gospodarczej. Po przeprowadzeniu przez pracownika procedury, w tym dokonaniu oględzin, Wójt jako organ uprawniony na podstawie ustawy o ochronie przyrody w stosunku do 16 zgłoszeń nie wniósł sprzeciwu, 1 postępowanie jest w toku. Ponadto, wydane zostały 2 zezwolenia na usunięcie drzew dla osoby prawnej,

• w lutym odbyło się 7 spotkań informacyjnych z mieszkańcami Gminy Gródek. Tematem spotkań były zmiany w systemie gospodarki odpadami komunalnymi,

• w dniu 13 marca 2020 r. wydano decyzję nakazującą posiadaczowi odpadów usunięcie odpadów z miejsca nieprzeznaczonego do ich składowania lub magazynowania,

• w zakresie gospodarki nieruchomościami:

- wydane zostały opinie o możliwości podziałów geodezyjnych działek w Bobrownikach o nr geod. 195, w Załukach o nr geod. 62/2 oraz 63, w Gródku o nr geod. 973/2 oraz 575,
- wydana została decyzje zatwierdzająca podział geodezyjny działki w Gródku o nr geod. 199/2,
- przeprowadzono przetargi na sprzedaż nieruchomości z zasobu gminy dotyczące działek w Pieszczanikach o nr geod. 74 (umowa notarialna w przygotowaniu) oraz w Gródku o nr geod.1943/5 (umowa notarialna w przygotowaniu).

8) Ponadto, uczestniczyłem:

• w spotkaniu Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego w Gródku;

• w spotkaniu pn.: „Formy pomocy pracodawcom i pracownikom – prezentacja możliwości wsparcia w 2020 r.";

• w spotkaniu informacyjnym dotyczącym realizacji przewozów w województwie podlaskim;

• w XXVI Zgromadzeniu Ogólnym Związku Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego, które odbyło się w Księżynie.

Gródek, dnia 31 marca 2020 r.

Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza

Pytanie do Wójta

W Gminie Gródek nie powinno zabraknąć wody dobrej jakości



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Dorota Sulżyk: Zapewne wszyscy mieszkańcy Gródka i okolic zauważyli przy ulicy Michałowskiej nowe niebiesko-białe budynki zmodernizowanej stacji uzdatniania wody. Jakie korzyści przynosi nasza nowa inwestycja? I jak wygląda, na dzień dzisiejszy, sytuacja związana z czystością wody?

Wójt Gminy Gródek: Gmina Gródek na przełomie 2019/2020 zrealizowała mi. in. przedsięwzięcie inwestycyjne polegające na „Budowie ujęcia wody i przebudowy stacji uzdatniania wody oraz rozbudowie zbiorczego systemu zaopatrzenia w wodę". W/w przedsięwzięcia były wykonane w ramach dofinansowania z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020 w wysokości około 63% przy wartości projektu 2.542.112,00 zł.

Inwestycja polegająca na modernizacji stacji uzdatniania wody podziemnej w Gródku wraz z wykonaniem nowej studni nr 3 była niezbędna aby zapewnić ciągłość i niezawodność pracy wodociągu dostarczającego wodę pitną dla mieszkańców. Przed modernizacją wodociąg w Gródku i w okolicznych miejscowościach opierał się na eksploatacji dwóch studni wierconych, których stan ulegał ciągłemu pogarszaniu, stanowiąc niebezpieczeństwo braku pokrycia zapotrzebowania na wodę, co w połączeniu z sytuacją hydrologiczną w ostatnich latach - byłoby szczególnie uciążliwe w przypadku zwiększonego poboru wody między innymi w okresie suszy. Nowe urządzenia służące uzdatnianiu wody oraz zautomatyzowany proces uzdatniania zapewnić ma stabilność dostaw wody zdatnej do picia dla mieszkańców.

Po wykonaniu nowo odwierconego otworu studziennego nr 3, czyli trzeciej studni głębinowej, do głębokości 153m zostały przeprowadzone pompowania wraz z kilkukrotnym poborem wody do badań fizykochemicznych i bakteriologicznych.

Jakość wody surowej pobranej bezpośrednio z otworu studziennego nr 3 (bez uzdatniania) aktualnie nie wzbudza zastrzeżeń pod względem fizykochemicznym i bakteriologicznym (bakterie z grupy e-Coli nie zostały stwierdzone, natomiast wskaźniki fizykochemiczne są analogiczne do wyników wody z istniejących studni nr 1 i nr 2). W wodzie surowej

stwierdzono nieznaczne przekroczenie mikroorganizmów, prawdopodobnie powstałych podczas wykonywanych prac związanych z wykonaniem studni nr 3 (tj. wprowadzeniu do otworu narzędzi wiertniczych, rur, filtra, obsypki i pompy). Zaznacza się przy tym, że wyniki wody eksploatowanej z istniejących studni wierconych nr 1 i nr 2 nie wykazują w składzie zawartości mikroorganizmów. W związku z powyższym ich obecność w studni nr 3 związana jest prawdopodobnie tylko i wyłączenie ze strefą przyotworową i nie dotyczy całej warstwy wodonośnej ujętej do eksploatacji.

Chcąc dostosować się do wymogów, określonych w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia, w zakresie ogólnej liczby mikroorganizmów wykonawca inwestycji dodatkowo zainstalował specjalne lampy UV na stacji uzdatniania, które w wyniku swojego działania usuną mikroorganizmy z wody surowej nie zmieniając jej składu pierwotnego. Dezynfekcja wody pitnej za pomocą ultrafioletu różni się znacznie od pozostałych metod. Podstawową jej zaletą jest dezynfekcja mikroorganizmów bez formowania szkodliwych produktów podyzenfekcyjnych (jak np. przy chlorowaniu).

Wprowadzenie dodatkowego zabezpieczenia w postaci lamp pozwoli na pobór wody o jakości zgodnej z wszelkimi normami stawianymi przez Rozporządzenie w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi, co zostanie potwierdzone wynikiem badania próbki wody pobranej po zainstalowaniu lamp (dotychczas korzystamy z wody dostarczanej z dotychczasowych źródeł wody).



Fot. Radosław Kulesza | GCKw Gródku



Fot. Radosław Kulesza | GCKw Gródku

KOMPUTERY DLA UCZNIÓW



Fot.Monika Popławska

Gmina Gródek w ramach projektu „Zdalna Szkoła" pozyskała grant na zakup sprzętu komputerowego dla uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej w Gródku.

Projekt jest odpowiedzią na obecną sytuację szkolnictwa, związaną z wprowadzeniem na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, spowodowanym zakażeniami koronawirusem. Laptopy umożliwią dzieciom i nauczycielom, którzy nie mieli dotychczas takich możliwości, kontynuowanie realizacji podstawy programowej w warunkach domowych.

Dzięki przyznanemu dofinansowaniu w wysokości **58 903,00 zł,** już 29.04.2020 r. do SP w Gródku trafił sprzęt zaspokajający potrzeby **13 uczniów i 10 nauczycieli.** Projekt jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020, Osi Priorytetowej nr I „Powszechny dostęp do szybkiego Internetu" działania 1. 1 „Wyeliminowanie terytorialnych różnic w możliwości dostępu do szerokopasmowego internetu o wysokich przepustowościach" dotyczącego realizacji projektu grantowego pn.: Zdalna Szkoła – wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Wójt Gminy
Wiesław Kulesza

Ogień niszczy wszystko

Mamy koniec kwietnia, a mało kto z nas jest w stanie wymienić dzień, kiedy ostatnio spadł prawdziwy deszcz. Nawet starsi ludzie nie pamiętają tak suchego lata i tak bezśnieżnej zimy.

Prawie w całej Polsce w lasach obowiązuje najwyższy stopień zagrożenia pożarowego. Od początku roku lasy w całej Polsce płonęły ponad 3,6 tys. razy. Dopiero niedawno Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego zniósł zakaz wstępu do lasu, a już niestety niektóre z nadleśnictw w Polsce są zmuszone znowu go wprowadzić. Dla żadnego włodarza lasu ta decyzja nie jest prosta, nie można jednak zapominać, że ponad 95% pożarów lasu wybucha z winy człowieka.

Od początku roku leśnicy oraz strażacy są postawieni w stan podwyższonej gotowości. Pierwsze pożary w lasach wybuchały już w styczniu. Od początku roku do 27 kwietnia lasy płonęły 3672 razy. W lasach zarządzanych przez LP odnotowano 906 pożarów. Najczęściej lasy państwowe płonęły w kwietniu, aż 706 razy. Niestety, aż w 42 procentach przypadków, było to podpalenie.

Leśnicy nie siedzą z założonymi rękami, czekając na ogień. Prowadzony jest stały monitoring lasu. Od kwietnia do końca września jest kon-


Fot.Kamil Gurowski

trolowana wilgotność ściółki w lasach. Pomiary są prowadzone dwa razy dziennie w 60 strefach prognostycznych. Na podstawie wyników kontroli określa się stopień zagrożenia pożarowego.

System ochrony przeciwpożarowej kosztuje Lasy Państwowe ok. 100 mln zł. Dodatkowo każdego roku system ten jest rozbudowywany. Na terenie nadleśnictw w całym kraju znajdują się punkty obserwacyjne, czyli wieże. Na części z nich siedzą obserwatorzy, ale większość tak jak w Nadleśnictwie Waliły, jest zaopatrzona w kamerę, która przekazuje obraz dyżurującemu pracownikowi. W chwili, kiedy widzi zagrożenie, ustala dokładne namiary miejsca i przekazuje informację do odpowiednich służb. Obecnie na terenie lasów znajduje się ponad 660 takich wież obserwacyjnych, większość to konstrukcje metalowe, natomiast 257 wież to telewizyjne punkty obserwacyjne. Średnio, każdego roku dzięki takim punktom obserwacyjnym zostaje wykrytych ponad pół tysiąca pożarów. Przy opisie systemu ochrony przeciwpożarowej należy wspomnieć o samolotach gaśniczych typu Dromader, które ostatnio odegrały ważną rolę w gaszeniu pożaru w Biebrzańskim Parku Narodowym.

Należy podkreślić, że system przeciwpożarowy, który istnieje w Lasach, został pozytywnie oceniony przez Najwyższą Izbę Kontroli. Lasy państwowe, jak zauważyli kontrolerzy, są objęte skutecznym monitoringiem wykorzystującym wieże obserwacyjne, patrole naziemne i lotnicze. Sieć pasów przeciwpożarowych i dróg pożarowych w lasach, zbiorniki przeciwpożarowe i własna flota lekkich samochodów gaśniczych sprawiają, że w lasach zarządzanych przez LP większość pożarów udaje się stłumić w zarodku.

Pamiętajmy! W lesie jest ekstremalnie sucho, każda iskra może oznaczać pożar. Ogień to śmiertelne zagrożenie dla ekosystemów leśnych, ale także dla ludzi. Bądźmy odpowiedzialni!

Małgorzata Zbyryt, Nadleśnictwo Waliły

Dezynfekcja miejsc publicznych na terenie Gminy Gródek


Fot. Radosław Kulesza | GCKw Gródku



Fot. Radosław Kulesza | GCKw Gródku

15 kwietnia Gmina Gródek przy w współpracy z Ochotniczą Strażą Pożarną w Gródku rozpoczęła cotygodniową dezynfekcję miejsc publicznych na terenie Gródka. Do tego celu Urząd Gminy w Gródku zakupił opryskiwacz, który w przyszłości będzie używany przez strażaków w działaniach bojowych. Środkiem dezynfekującym zostały spryskane m.in. wejścia do instytucji, marketów, świątyń, banku, ośrodka zdrowia, apteki i poczty oraz wejścia do klatek schodowych w blokach.

Jeśli zajdzie potrzeba, dezynfekcja będzie przeprowadzana częściej. ***(rk)***

Kącik aktywnego seniora


Fot. facebook „Aktywny Senior"

O tym, że przeżywamy trudny czas, nie muszę pisać. Media bombardują nas różnymi informacjami na temat zagrożeń- częściej tzw. fake newsami. Siedzimy zamknięci w domach z rodzinami, ale często i samotni. Czy my, seniorzy, z pełnym bagażem doświadczeń musimy traktować ten czas jako niemożliwy do zniesienia? Były przygotowania do świąt, przeżywałyśmy każda na swój sposób radość z Paschy, miałyśmy możliwość uczestniczenia w nabożeństwach dzięki transmisjom na fb. Teraz czas na pracę w ogrodach i temat zapowiadanej suszy. Ale nie dajmy się manipulować informacjami. Po burzy przychodzi słońce! Dzwońmy do siebie, rozmawiajmy. Starajmy się żyć aktywnie! Polecam zaglądanie na portal „dla dojrzałych, twórczych i aktywnych"-strona podlaskisenior.pl- dużo optymistycznych artykułów. Nasza dyrektor GCK z pracownikami też spręża się jak tylko może, aby dać nam trochę kultury w sieci. Czy widziałyście, co maluje Marysia Mieleszko na ścianach w GCK? Cuda! A co będziemy robić my, seniorki jak wrócimy do normalności? Czekam na pomysły! Na zdjęciu - jedno z wcześniejszych spotkań Stowarzyszenia „Aktywny Senior".

Walentyna Trochimczyk

„Musimy działać razem”

Rozmowa z Agnieszką Wojcieszuk odpowiedzialną za zarządzanie kryzysowe w Gminie Gródek



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Dorota Sulżyk: Jak zareagowałaś, kiedy wprowadzono stan epidemii?

Agnieszka Wojcieszuk: Myślę, że tak jak większość z nas - poczułam lęk, niepokój i niepewność, co wydarzy się jutro. Wprowadzenie stanu epidemii pociąga za sobą wprowadzanie kolejnych ograniczeń i obostrzeń. Byłam pełna obaw, czy nasi mieszkańcy będą stosować się do zaleceń. Dlatego staraliśmy się do znudzenia, w różny sposób apelować do ludzi. Ogłaszaliśmy komunikaty przez syrenę alarmową na szkole, przez głośnik w GCK oraz przez megafon wozu strażackiego, który objeżdżał całą gminę. Bałam się również, czy osoby wracające z zagranicy będą rygorystycznie przestrzegać kwarantanny. Jednak czas pokazał, że wszyscy zachowali się odpowiedzialnie. Dzięki temu koronawirus do dnia dzisiejszego, nie rozprzestrzenił się w naszej gminie.

DS: Co należy do Twoich obowiązków jako osoby odpowiedzialnej za zarządzanie kryzysowe w gminie?

AW: Jako pracownik Urzędu Gminy Gródek w swoim zakresie obowiązków mam m.in. sprawy z zakresu zarządzania kryzysowego, obronne i obrony cywilnej. Jestem również członkiem Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.

W normalnej sytuacji moje zadania z zakresu zarządzania kryzysowego polegają na opracowywaniu planów, aktualizacji, uczestnictwie i organizacji szkoleń i ćwiczeń. W sytuacji kryzysowej, w której teraz jesteśmy moje zadania wynikają z wcześniej opracowanych planów, zaleceń Wojewody oraz decyzji podejmowanych na systematycznych spotkaniach Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego oraz bieżących potrzeb. Zajmowałam się zakupem środków ochrony osobistej na potrzeby zabezpieczenia strażaków oraz miejsc wyznaczonych na kwarantannę. Uczestniczyłam też w akcji „Maseczka dla Seniora w Gminie Gródek” – pomagałam w pakowaniu, kontaktowałam się z sołtysami z prośbą o pomoc w dostarczaniu maseczek oraz osobiście rozwoziłam maseczki mieszkańcom Walił-Stacji.

W związku z tym, iż codziennie przekazuję raporty o sytuacji na terenie gminy Gródek do Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego, jestem w stałym kontakcie z Policją, która przekazuje mi dane o ilości osób odbywających kwarantannę na terenie gminy oraz ewentualnych osobach, które nie przestrzegają kwarantanny. Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej przekazuje mi również dane o pomocy żywnościowej udzielanej osobom będącym w kwarantannie. Nawiązaliśmy również współpracę z Wojskami Obrony Terytorialnej, które oferują swoje siły i środki w razie zaistniałej potrzeby.

W mojej ocenie – jako osoby zajmującej się zarzadzaniem kryzysowym, ta sytuacja w której się dzisiaj znaleźliśmy pokazuje, że nie wszystko da się przewidzieć, a suche plany to za mało. Najważniejsza jest praktyka, która pozwala ukazać daną sytuację kryzysową i wyciągnąć z niej wnioski. My jako gmina uczestniczyliśmy w 2018 r. w ćwiczeniu praktycznym „Anakonda-18”, w zakresie ewakuacji ludności z zagrożonego terenu. Myślę, że przez takie ćwiczenia można się wiele nauczyć i przygotować na różne sytuacje. Musi być ich jednak więcej.

Mam wielką nadzieję, że wspólnymi siłami uda nam się zapobiec rozprzestrzenianiu się wirusa i że ta epidemia nie dotknie nas tak boleśnie, jak możemy to obserwować w innych krajach. Musimy jednak działać razem. Nie wytykajmy się palcami, tylko postarajmy się sobie pomagać.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

Maseczki dla seniorów z gminy Gródek

#zostańwdomu #GródekPomaga #GCKwTwoim #szyjemymaseczki

W kwietniowym numerze WG-HN w ostatniej chwili wstawiliśmy krótką informację o charytatywnych akcjach szycia maseczek pod koniec marca przez mieszkanki naszej gminy dla białostockich szpitali. 2 kwietnia na stronie GCK w Gródku pojawił się apel związany z akcją pn. „Maseczki dla seniorów z gminy Gródek” skierowany do chętnych osób posiadających maszyny do szycia i odrobinę umiejętności do szycia maseczek. Była również prośba o dostarczanie tkanin i gumek. I tak rozpoczęła się wielka charytatywna akcja koordynowana przez GCK w Gródku przy pomocy (z udziałem) UG Gródek, strażaków z OSP Gródek, sołtysów, innych osób oraz i przede wszystkim dziewczyn (i jednego chłopaka) o wielkich sercach i zdolnych, pracowitych rękach.

W Internecie i na tablicach ogłoszeń zamieszczone zostały plakaty. Każdy senior z gminy Gródek mógł złożyć telefoniczne bądź mailowe zamówienie na darmową maseczkę ochronną wielokrotnego użytku w sekretariacie Urzędu Gminy. Do sztabu w domu kultury zaczęły docierać pierwsze torby z uszytymi maseczkami – w kwiatuszki, w serca, we wzory kocie i kropki. Akcję poprzez zakup maseczek wsparła również Gmina Gródek oraz stowarzyszenie Aktywny senior.

Hol w naszym GCK zamienił się w istny sztab dowodzenia. Tu były przekazywane maseczki od osób szyjących, tu krojono materiał i wydawano gumki, tu pakowano „deficytowy towar” do torebek foliowych wraz z dołączoną karteczką z instrukcją obsługi, tu odbierano maseczki do rozwożenia. Oczywiście, wszystko z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Dziewczyny w sekretariacie UG miały ręce pełne roboty - odbieranie telefonów od seniorów, przygotowywanie list z adresami do rozwożenia. Ale dzięki temu udało się zapanować nad całą sytuacją.

Każda nowa partia maseczek przekazana przez zdalne krawcowe (i jednego krawca) wywoływała w nas uśmiech na twarzy i okrzyki zachwytu nad ich pięknem, estetyką i ilością. Takie zaangażowanie było niesamowitym doświadczeniem. Ulubionym hasłem tamtych dni było: „Każda para rąk się liczy”, ale tak naprawdę, w porównaniu z liczbą mieszkańców naszej gminy, wcale tak dużo ich nie było. Tym bardziej należą się ogromne podziękowania wszystkim , którzy poświęcili swój wolny czas na szycie maseczek na akcję charytatywną. Trochę tkanin zostało podarowanych m.in. przez Koło Gospodyń Wiejskich w Gródku, radną Małgorzatę Popławską oraz innych mieszkańców ale większość zakupiła w wystanej kolejce w hurtowni w Białymstoku nasza dyrektor Magdalena Łotysz. W sumie GCK wydało na materiały ok. 2000 zł.. Na początku kwietnia okazało się, że zaczyna brakować w sklepach tkaniny bawełnianej i gumki, które trzeba było zdobywać.

7 kwietnia, we wtorek rozwieziono pierwszą partię maseczek w ilości 120 sztuk. Strażacy z na-

szej OSP dostarczyli je seniorom z Gródka i Walił-Stacji, a sołtys Paweł Koronkiewicz - mieszkańcom Załuk. W następnych dniach maseczki sukcesywnie trafiały do kolejnych wsi, głównie za pośrednictwem sołtysów. W gminach przygranicznych pomocą służyli funkcjonariusze Straży Granicznej w Bobrownikach. W Gródku i Wali-łach-Stacji dostarczaniem maseczek zajęli się niezastąpieni strażacy z OSP Gródek. Zdarzało się, że maseczki rozwozili też pracownicy GCK - Radek z Grześkiem oraz Agnieszka Wojcieszuk, radne - Dorota Popławska i Anna Petelska, pani Małgorzata Wróblewska.

I tak: 8 kwietnia 200 sztuk trafiło do wsi: Kołodno, Zubry, Radunin, Słuczanka, Sofipol, Pieszczaniki; 9 kwietnia 210 sztuk do: Wierobi, Królowego Mostu, Downiewa, Przechodów, Mieleszek, Skroblak, Borek, Gródka i Walił-Stacji; 10 kwietnia 213 sztuk do: Podozieran, Słuczanki, Bielewicz, Mieleszek, Radunina, Zielonej, Zubrów, Zubek, Rudy, Gródka i Walił-Stacji; 14 kwietnia 173 sztuki do: Dzierniakowa, Walił Dworu, Mieleszek Kolonii, Gródka i Walił - Stacji; 15 i 16 kwietnia maseczki trafiły do mieszkańców wsi: Grzybowce, Zubry, Waliły, Waliły-Stacja oraz do Gródka. W następnych dniach zgłoszeń było już coraz mniej. Do 28 kwietnia przekazanych zostało ok. 1250 maseczek wielokrotnego użytku dla seniorów z naszej gminy.

Wygląda na to, że maseczki jeszcze ciągle będą potrzebne. W dalszym ciągu mogą zgłaszać się po nie seniorzy. Sztab postanowił przekazać je również pracownikom instytucji, zakładom pracy, firmom, służbom mundurowym z naszej gminy.

Przypominamy, że maseczki po każdym użyciu trzeba wyprać(można na moment zalać wrzątkiem) i wyprasować. W maseczkach z kieszonką można włożyć filtr (np. ręcznik papierowy).

DOROTA SULŻYK▲

Bardzo dziękujemy wszystkim osobom szyjącym maseczki:
Joannie Bursa, Milenie Józwowicz, Judycie Prus, Grażynie Bajko, Beacie Bućko, Romanowi Bućko, Urszuli Wawreniuk. Iwonie Bilkiewicz, Lucynie Motolko, Małgorzacie Wróblewskiej, Barbarze Petelskiej, Dorocie Sulżyk, Julicie Klebus.

Dziekujemy również wszystkim, ktorzy wsparli akcję, chociażby udostępnianiem na fb.

PODZIĘKOWANIA

„Maseczka dla Seniora z Gminy Gródek", to piękna akcja, którą zainicjowaliśmy by wspomóc naszych seniorów, którzy podczas epidemii są najbardziej narażoną grupą społeczną.

Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim osobom, które okazały wielkie serce i w różny sposób angażowały się w akcję. W szczególności wyrazy wdzięczności kieruję do:

- **osób, które szyły maseczki,** za ich bezinteresowną pracę i wysiłek włożony na rzecz bezpieczeństwa naszych mieszkańców,
- **Pani Dyrektor – Magdaleny Łotysz i pracowników Gminnego Centrum Kultury w Gródku** za całą koordynację akcji,
- **Straży Granicznej w Bobrownikach** za działania polegające na dostarczeniu maseczek osobom starszym, we wszystkich miejscowościach przygranicznych,
- **strażaków OSP w Gródku,** za pomoc w rozwożeniu maseczek mieszkańcom, jak również za prowadzoną na terenie Gminy Gródek dezynfekcję miejsc użyteczności publicznej, a także akcji informacyjnej,
- **pracowników Urzędu Gminy Gródek** zaangażowanych w akcję, w szczególności Pani Agnieszce Wojcieszuk prowadzącej sprawy zarządzania kryzysowego w naszej gminie,
- **radnych Gminy Gródek oraz sołtysów,** którzy dbając o dobro swoich mieszkańców zajęli się osobiście dostarczaniem maseczek,
- **Pani Walentyny Trochimczyk – przewodniczącej Stowarzyszenia „Aktywny Senior",** która wsparła akcję, zakupując maseczki, które przekazane zostały mi.in członkom stowarzyszenia.

Dziękuję również wszystkim mieszkańcom za skrupulatne stosowanie się do wszelkich zaleceń i apeli. Dzięki temu możemy obserwować efekty w postaci nie rozprzestrzeniania się wirusa COVID-19 na terenie naszej gminy.

Wszelkie poczynania i inicjatywy organizowane przez naszych mieszkańców, pokazują, że wszyscy czujemy się zmotywowani do wspólnej walki z epidemią. Spontaniczne akcje organizowane na terenie gminy, po raz kolejny pokazują jakich wspaniałych mieszkańców mamy w gminie Gródek.

Jestem z Was dumny! Działając wspólnie, możemy zdziałać wiele!

WÓJT
Wiesław Kulesza

Jak nie pomagać?

Rozmowa z Iwoną Bilkiewicz - sołtys sołectwa Wiejki



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Dorota Sulżyk: Co spowodowało, że zaczęłaś szyć maseczki ochronne?

Iwona Bielkiewicz: Przypadek. Chciałam się nauczyć z czystej ciekawości uszyć maseczki dla siebie. Maszynę do szycia pożyczyłam od koleżanki, która z niej nie korzystała. Wyszło. Nie wiedziałam wtedy, że to szycie będzie miało taki zasięg. Z maszyną do szycia (taką na pedał) mojej babci miałam ostatnio styczność jako piętnastolatka. Ale, jeśli naprawdę czegoś chcemy, możemy się nauczyć. Moja akcja szycia maseczek ruszyła wtedy, jak w białostockich szpitalach zaczęło ich brakować i pojawiły się apele o rzeczy ochronne. Ale wtedy już umiałam szyć. Znaleźliśmy w mediach społecznościowych apel pielęgniarki ze szpitala MSWiA. Skontaktowaliśmy się z nią, ona przysłała nam wykroje maseczek, butów ochronnych i kapturów. Szyłam maseczki i buty, kaptury okazały się zbyt skomplikowane. Przeznaczyłam pewną pulę pieniędzy na zakup materiałów na cele charytatywne. Kupiłam zimową agrowłókninę. Przy szyciu pomagała mi też mieszkanka Wiejek – Ewa. Nasza radna Alina Gościk zasponsorowała część materiału, z którego uszyłam 40 butów i 50 maseczek. W sumie do szpitala przekazałam 350 maseczek i 120 butów. Ośrodek zdrowia w Gródku również dostał 50 maseczek. Mieszkańcom sołectwa Wiejki uszyłam 120 sztuk. I jeszcze na akcję „Maseczki dla seniora" przywiozłam dziś 70 maseczek.

DS: To wychodzi 540 sztuk maseczek. I jeszcze buty. To naprawdę musiało zająć Ci dużo czasu!

IB: Tak, ale to już nawyk. Mam zawsze trochę skrojonych maseczek. Jak przechodzę koło maszyny, to muszę kilka uszyć. Chociaż przyznaję, poświęciłam całą niedzielę, od 7.00 do 19.00 na szycie maseczek dla mieszkańców Wiejek. Przyznaję, trochę złapałam bakcyla szycia. Ale najbardziej denerwuje mnie, jak kończy się nitka w bębenku.

DS: Jesteś jedynym sołtysem w naszej gminie, który wyszedł z inicjatywą i w dodatku realizacją pomysłu uszycia maseczek dla mieszkańców swojej wsi.

IB: Ja rzuciłam hasło, Rada Sołecka zrzuciła się na materiał, jedna z jej członkiń przekazała trochę fajnej szpitalnej tkaniny. To z tej naszej puli są też maseczki na akcję w GCK. Pomyślałam, że będę przekazywać je tam, gdzie są potrzebne. Podczas rozwożenia maseczek rozmawiałam z niektórymi mieszkańcami, tłumaczyłam, jak należy z nich korzystać, niektórym wieszałam tylko na płocie.

DS: Czy z tych rozmów z mieszkańcami Twego sołectwa wynika, że ludzie zdają sobie sprawę z tego, jaka jest sytuacja?

IB: Wiedzą o tym, że trzeba się stosować do nakazów. Za dużo jest natłoku informacji, codziennie coś się zmienia i niektórym, zwłaszcza starszym trudno nadążyć za tym. Pytają, czy w sklepach mają mieć swoje rękawiczki, czy trzeba chodzić w maseczkach po podwórku. Mówiłam więc o godzinach dla seniorów, rękawiczkach, maseczkach. Ale są w miarę ogarnięci. Starsi mieszkańcy jeżdżą raz w tygodniu na zakupy do Gródka, a ci, którzy mieszkają z dziećmi, w ogóle nie wyjeżdżają. Jest też handel obwoźny – w poniedziałki, środy i piątki.

DS: Czy mieszkańcy czują lęk związany z epidemią?

IB: Boją się, o siebie, o rodziny. Nie wiedzą, od kogo mogą się zarazić, czego nie mogą dotykać. Najbardziej przeżywają zbliżające się święta, to, że mają zakaz pojechania do kościoła. I pytali tylko, czy krzyże na wiosce będą ubrane. Ale są już ubrane. Zrobiła to Rada Sołecka, ale staraliśmy się to wykonać bez zgromadzeń. Dwa krzyże – katolicki i prawosławny są obok siebie.

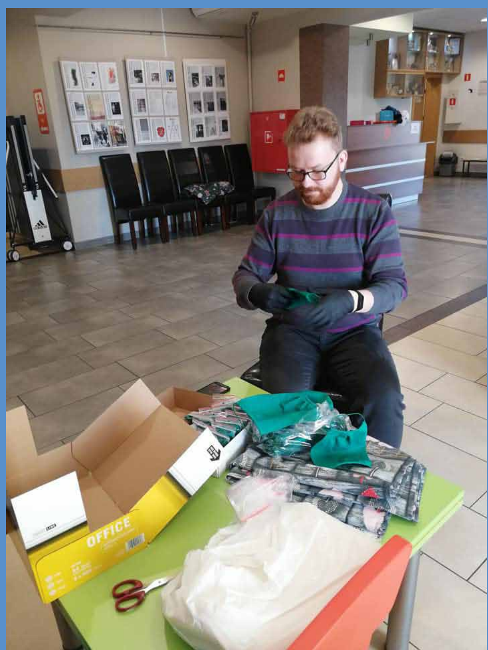
DS: Masz na pewno poczucie, że robisz coś dobrego.

IB: Jak zobaczyłam pielęgniarkę w szpitalu, która dziękowała i mówiła, że oni prawie nic nie mają na ochronę, to jak nie pomagać? A jeśli ja potrafię i mogę, to moim obowiązkiem jest pomóc. Gorzej by było, gdybym siedziała, telewizor oglądała i czegoś nie zrobiła. Myślę, że jak jedna pajęczyna w rogu domu zostanie na święta , to nic się nie stanie. Najważniejszy jest dla mnie uśmiech pielęgniarki, która odbiera maseczki.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk

AKCJA „MASECZKI DLA SENIORÓW Z GMINY GRÓDEK"











Fot. Pracownicy GCK

DYREKTOR GCK W GRÓDKU MAGDALENA ŁOTYSZ ODPOWIADA NA PYTANIA



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Dorota Sulżyk: Niełatwo jest uprawiać kulturę w czasach pandemii. Jak oceniasz kwietniowe działania GCK w Gródku?

Magdalena Łotysz: Mimo zamknięcia budynku, pracujemy cały czas. Powiedziałabym, że jest to etap otwarcia się na nowe doświadczenia, bo i takie są potrzebne w życiu. Z dnia na dzień trzeba było się przestawić na inne myślenie, inne emocje, inny rodzaj pracy. Akcje pomocowe typu maseczki, magnesy, rozwożenie pysznych bez od Gosi Tryznowskiej- tylko nas do siebie zbliżyły i uświadomiły nam, że zawsze trzeba działać razem. Oczywiście, dalej robimy też działania kulturalne: tworzy się gazeta, Marysia realizuje się, malując klatkę schodową (zapiera dech!!), był turniej szachów online, aerobik przekroczył liczbę 20 spotkań, były akcje facebookowe. Złożyłam też projekt do programu KULTURA W SIECI, kupujemy kamerkę i będziemy działać dalej. Te nasze działania odkryła i doceniła ekipa filmowa, która robi materiał dla TVP 2 i efekty będzie można obejrzeć już 13 maja. Będzie tam sporo momentów mojej pracy i życia prywatnego, pacy ekipy GCK oraz innych osób z Gródka. Czekam z niecierpliwością na premierę. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy się angażują w działania. Czasem wystarczy tylko udostępnić dalej jakąś informację - to już jest wiele.

DS: Co planuje GCK w bliższym i dalszym czasie?

MŁ: Planujemy i myślimy cały czas, co możemy robić, żeby jednocześnie stosować się do nowych zaleceń i robić kulturę. Nie mogę spać, w nocy wymyślam kolejne nowe pomysły. Mam nadzieję, że chociaż część z nich zrealizujemy. Cieszę się, że wszyscy u nas w GCK zaakceptowali nową sytuację i wkładają jeszcze więcej mocy w działania. Nie chcemy być tylko w Internecie, bo to nie fair w stosunku do tych, co go nie mają. Więc wychodzimy z komputera i niedługo spotkacie nas na świeżym powietrzu.

Rozmawiała Dorota Sulżyk

AKCJA „DZIĘKUJEMY, ŻE JESTEŚCIE!"

















Specjalną akcję ***„Dziękujemy, że jesteście!"*** GCK zorganizowało dla ludzi, którzy nieprzerwanie pracują dla nas w tym trudnym czasie epidemii. Dziękujemy, że jesteście! Paczuszka z magnesem na lodówkę do samodzielnego ozdobienia oraz kartkę z życzeniami otrzymało ponad 200 osób z naszej gminy. Odlewy gipsowe wykonała osobiście nasza Dyrektor Magdalena Łotysz. ***(rk)***

fot. R. Kulesza | GCK w Gródku

Wielkanocny Turniej Szachowy Online o Puchar Dyrektora GCK

W dniach 9-10 kwietnia br. po raz pierwszy w historii naszego GCK odbył się Wielkanocny Turniej Szachowy Online o Puchar Dyrektora GCK. Uczestnicy rozegrali partie szachowe za pośrednictwem Internetu.

Oto klasyfikacja końcowa:

Kategoria: do lat 15

I miejsce: Wiktoria Kubiak
II miejsce ex aueqo: Konrad Krysiuk. i Łukasz Kowalczyk.
za udział: Bartosz Kubiak. i Piotr Łotysz.

Kategoria 15+:

I miejsce: Daniel Sjargi.
II miejsce: Jan Łotysz.
III miejsce: Ariel Poremski.
Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe puchary i dyplomy.





„To pewnego rodzaju wojna" - wywiad z ekipą filmową

Pod koniec kwietnia naszą gminę odwiedziła ekipa filmowa z Warszawy, która realizowała zdjęcia do filmu dokumentalnego pt. „Prawdziwy Bohater".

Magdalena Łotysz: Opowiedzcie czytelnikom WG-HN, co robicie w Gródku, nagrywając materiał z udziałem naszych mieszkańców?

Konrad Zagórski - Reżyser: Tworzymy tu jeden z odcinków serii dla TVP o roboczym tytule „Prawdziwy Bohater", która opowiada o ludziach angażujących się w różne działania podczas epidemii koronawirusa. Chcemy pokazać inicjatywy oddolne, tzw. ruch społeczny, który uskutecznił się wśród Polaków i robimy serię 10 odcinków po 22 minuty. Dokumenty będą opowiadać między innymi o ludziach, którzy robią przyłbice- drukują je na drukarkach 3D, o ludziach, którzy działają na wsi i robią różne akcje np. związane z maseczkami, o księdzu z Lublina, który pomaga osobom bezdomnym i wykluczonym, o sytuacji gastronomii i akcji GASTRO POMAGA, która rozpoczęła się w Białymstoku. Będzie też historia żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy pomagają potrzebującym. Oczywiście wśród bohaterów nie zabraknie również ratowników, którzy są na pierwszej linii frontu. Ten program ma być pozytywny, dawać nadzieję, gdyż za dużo jest wokół negatywnych informacji.

MŁ: Widziałam w Internecie, że Wasza ekipa filmowa ma za sobą m.in. realizację filmu w Syrii.

KZ: Tak, ja i operator kamery Siergiej byliśmy w Syrii. Godzinę po przekroczeniu przez nas granicy, rozpoczęła się wojna. Spędziliśmy tam 3 tygodnie i zrobiliśmy o tym materiał. Jeździliśmy też do Iraku, do części kurdyjskiej i tam powstał dokument o wpływie wojny na kulturę jej mieszkańców. W Turcji robiliśmy materiał o Kurdach, którzy walczą o swoją tożsamość. Byliśmy w Wenezueli. Siergiej pokazywał też wojnę na Ukrainie. Ostatnio był na Kubie, gdzie spotkał się z kucharzem Fidela Castro.

MŁ: Nie baliście się?

KZ: Adrenalina się wydziela jak się przekracza granicę, wtedy odczuwasz niepokój. Ale wojna jest dość kontrolowaną sytuacją do nagrania, są ci, co atakują i ci, co się bronią, więc jeśli ma się trochę oleju w głowie i porusza się z opiekunami- miejscowymi ludźmi, którzy wiedzą, gdzie w danej chwili można być, mają kontakty z wojskowymi, to jest w miarę bezpiecznie. Zdarzają się sytuacje niebezpieczne, będąc na linii frontu w Syrii, zostaliśmy zaatakowani, ostrzelano samochody. To wszystko się wpisuje w ten zawód. Staramy się ludziom przekazać to, co tam się dzieje. Pokazać prawdę.

MŁ: A co kręcicie na co dzień? Rozumiem, że zajmujecie się nie tylko trudnymi materiałami?

KZ: Na co dzień, by zarobić na życie, kręcimy różne programy, materiały rozrywkowe. Robimy m.in. MISJĘ SKARB dla Fokus TV, Złomowisko.pl, Rolnicy, Górale, Przeprowadzkę życia i inne.

MŁ: Jak Wasze rodziny wytrzymują to, że ciągle jesteście w trasie?

KZ: Przeważnie jesteśmy z jednej branży. Wtedy łatwo to zrozumieć. Na planie przebywamy ponad 12 godzin.

MŁ: Podoba Wam się Gródek?

KZ: Mam bardzo sentymentalne podejście do Gródka, sam wychowałem się w małej miejscowości Pawłowo pod Płońskiem, w której też mieliśmy dom kultury, bibliotekę. Czuję się tu bardzo swojsko i wspominam fajne czasy.

MŁ: Pytaliście mnie, czy boję się koronawirusa. A wy-boicie się?

Siergiej, operator obrazu: Statystycznie to nie jesteśmy w grupie ryzyka, jesteśmy młodzi, silni, zdrowi. Jak na filmowców, naprawdę dobrze się trzymamy i prowadzimy zdrowe życie. Moim zdaniem każdy jest świadomy tego, co się dzieje, ale czuję tu też misję. Musimy to zarejestrować, to pewnego rodzaju wojna. Myślę, że większe zagrożenie było na wojnie w Syrii-niż tu, z koronawirusem.

Konrad: Pilnujemy tego, by nie spotykać się ze swoimi rodzicami, dziadkami. Musimy się odseparować. Moja dziewczyna też nie spotyka się z rodzicami. Każdy stosuje środki bezpieczeństwa. Bardzo uważamy na siebie i innych. Jak jeździmy po Polsce, nie odczuwamy tego, że nasi bohaterowie się boją. Każdy wie jak jest, zachowuje zdrowy rozsądek, wie, że trzeba się pilnować.

MŁ: Wymieńcie proszę, kto znajduje się w waszej 6-osobowej ekipie.

KZ: Ja jestem reżyserem, Siergiej - operatorem obrazu, Łukasz - operatorem kamery, Marita - kierowniczką, Paweł - dźwiękowcem i Dima- asystentem.

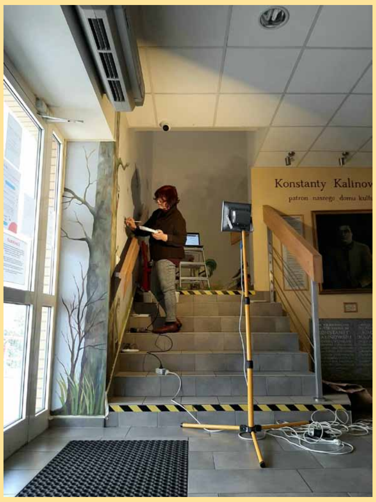
MŁ: Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała:
Magda Łotysz








Zdziwicie się, jak odwiedzicie nasze Gminne Centrum Kultury po pandemii. Nasza plastyczka Marysia Mieleszko wyczarowuje różne ptaki na klatce schodowej.



Bezy na osłodę życia

GCK zostało zaproszone do wspólnej akcji pod hasłem „wdzięczność", której pomysłodawczynią jest **Małgorzata Tryznowska Moja słodka pasja - Pracownia Tortów Białystok.** Chłopcy wcielili się w role kurierów i dostarczyli pracownikom instytucji, urzędów, służb mundurowych oraz sklepów przygotowane przez Panią Małgosię przepyszne bezy. Słodkości zostały podarowane w ramach podziękowań za pracę w trudnych czasach epidemii.





Sukcesy

Zakończyły się konkursy przedmiotowe organizowane przez Kuratorium Oświaty w Białymstoku.

Do etapu wojewódzkiego przeszły dwie uczennice Szkoły Podstawowej w Gródku. **Roksana Zawadzka** została **laureatką Wojewódzkiego Konkursu Języka Angielskiego.** Uczennicę przygotowywała Aleksandra Zarecka – Kondraciuk. Roksana jest również tegoroczną finalistką Wojewódzkiego Konkursu Języka Polskiego. Z uczennicą pracowały Irena Matysiuk i Irena Naliwajko. **Gabriela Wildowicz** uzyskała tytuł **finalistki w Wojewódzkim Konkursie Historycznym,** do którego przygotowywała się z Iwoną Lech i Aleksandrem Karpiukiem. Gabrysia to także finalistka Wojewódzkiego Konkursu z Języka Białoruskiego, do którego uczyła się z Elżbietą Romańczuk.

Irena Matysiuk

Dawne Święto Szkoły w Wierobiach

Niedawno, robiąc porządki, znalazłam zdjęcia z czasów, kiedy pracowałam w szkole w Wierobiach. Co roku w połowie maja obchodziliśmy Święto Szkoły. Był to ważny dzień zarówno dla uczniów jak i nauczycieli. Rozpoczynał się przekazaniem uczniom symbolicznych kluczy od szkoły. Dzieci prowadziły zajęcia, zajmowały też pokój nauczycielski. W trakcie lekcji funkcjonowała kawiarenka, w której można było napić się herbaty, kawy, soku. W tym dniu odbywały się różne konkursy oraz turniej sportowy, w którym uczestniczyli uczniowie i nauczyciele. Kadra nauczycielska zakładała ubrania w określonym kolorze. Po południu wszyscy bawili się w szkolnej dyskotece. Któregoś roku została ona przerwana z powodu burzy. Pamiętam, że spadł wówczas grad wielkości jajek, a sąsiednie miejscowości nawiedziło tornado, które zniszczyło wiele budynków.



Fot. archowum autorki

Wierobie, 15 maja 1987 rok

Irena Matysiuk

„Wszystkie naj.... mojej miejscowości"

W gimnazjum przez wiele lat uczniowie przygotowywali różne projekty. Jeden z nich, autorstwa Ewy Frankowskiej, Oli Hajduczeni i Andrzeja Mikucia, powstał wiele lat temu i nosił tytuł „Wszystkie naj.... mojej miejscowości". Uczniowie w swojej prezentacji przypomnieli historię Gródka, omówili szlaki turystyczne. Wspomnieli o cyklicznych imprezach, odbywających się w naszej gminie, opisali miejsca kultu religijnego. Najciekawszą częścią prezentacji były informacje o różnych „naj". Okazało się, że **najwyższym obiektem w Gródku** jest cerkiew, a **budynek o największej powierzchni** to Lewiatan i zajmuje ok. 600 m kwadratowych. **Najstarszym zabytkiem** jest kaplica na cmentarzu prawosławnym, wzniesiona w 1864 roku. **Najlepszą absolwentką** w historii gimnazjum była Emilia Klimowicz (dziś jest lekarzem), której średnia wynosiła 6,0. W czasie, kiedy powstawał projekt, za **najprzystojniejszego ucznia** uznano **Dawida Rożko**, tuż za nim uplasował się Dawid Kazberuk. **Najbardziej urodziwe dziewczyny** to Izabela Popławska i Patrycja Slusarz. Autorzy projektu przygotowali ankietę, na podstawie której uznano, że **najładniejszym budynkiem** jest Gminne Centrum Kultury. **Najdłuższa ulica** to ulica Białostocka, przy której znajduje się 150 domów jednorodzinnych, zaś **najkrótsza to ulica** Krzywa z 3 domkami. **Najdłuższy most** to oczywiście most w centrum Gródka. Ma ok. 20,79 m długości i 15,12 m szerokości. Uczniowie dowiedzieli się, że **najstarsza książka** w Bibliotece Publicznej została wydana w 1947 roku w Narodowej Drukarni w Krakowie. Jest zatytułowana „Adam Mickiewicz – poeta i człowiek". Napisał ją Henryk Szyper. Ciekawe, jakie „naj" wybraliby dzisiaj mieszkańcy naszej miejscowości?

(opracowanie Irena Matysiuk)

Policja o koronawirusie

W nawiązaniu do poprzedniego apelu, w dalszym ciągu obowiązuje zakaz grupowania się i przestrzegania przepisów dot. COVID 19. Na obecną chwilę mamy kilka osób objętych kwarantanną domową. Codziennie dane te ulegają zmianie, gdyż jednym ona się kończy, a drugim zaczyna. Policjanci codziennie o różnych porach dnia sprawdzają osoby objęte kwarantanną. Muszę przyznać, że mieszkańcy gminy Gródka przestrzegają i stosują się do obowiązujących przepisów dotyczących noszenia maseczek, rękawiczek, nie grupują się w miejscach publicznych, zachowując bezpieczny odstęp od siebie. W gminie Gródek dwie osoby złamało obowiązek odbycia kwarantanny. Chciałbym zaapelować o rozsądek i przestrzeganie przepisów podczas wchodzenia do lasu z uwagi na panującą suszę. Przypominamy, że za wypalanie traw grozi grzywna.

Dziękujemy Pani Dyrektor z GCK oraz całej ekipie zaangażowanej w szycie maseczek za przekazanie maseczek funkcjonariuszom z Posterunku Policji w Gródku.

tekst i foto: Asp. Sztab. Grzegorz Bazyluk
Kierownik z Posterunku Policji w Gródku



Gródeckie domy z historycznym życiorysem (6)

Dom 6 - dom przy ul. Białostockiej 12


Fot. album „Gródek w starej fotografii"


Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Przed II wojną światową w Gródku w budynku przy obecnej ulicy Białostockiej pod numerem 12 mieściła się siedziba władz gminnych. Zachowana fotografia z 1938 roku prezentowana w albumie TPZG „Gródek w starej fotografii" zawiera informację, że ulica Białostocka w tym okresie nosiła nazwę ulicy Kościałkowskiego. Zapewne krótko upamiętniała byłego wojewodę białostockiego i długoletniego członka rządu polskiego, bo nazwa ulica Białostocka od dawien dawna była dla wszystkich bliższa i trwalsza. Niezależnie od nazwy ulicy, stojący przy niej dom dostojnie pełnił swoją rolę.

Na szkicu „Gródek 1935 r." narysowanym odręcznie przez p. Aleksandrę Jarocką przy Białostockiej zaznaczony jest budynek z napisem „Urząd gminy". Obok zaś wskazane jest gminne podwórko. Stare fotografie z lat 30. XX wieku przedstawiają dość często ten charakterystyczny i ważny dla mieszkańców budynek. Jego cechą najbardziej wyróżniającą od lat były kolumienki wspierające daszek nad wejściem do urzędu. Filary, odrobinę mniej okazałe, pełniły swoją rolę wsporników także nad wejściem z drugiej strony budynku – od wspomnianego podwórza.

W czasie II wojny światowej Niemcy zajęli budynek na potrzeby żandarmerii. Ludzie żandarmów bezgranicznie się bali. Cywile, którzy obok posterunku musieliby przechodzić ulicą Białostocką, idąc do pracy w miejscowych fabrykach, ze względów bezpieczeństwa woleli nadrobić kawałek drogi. Okrążali siedzibę żandarmerii dużym łukiem, przemykając ulicą Michałowską. Na podwórzu, prawdopodobnie przy pomocy zniewolonych okolicznych mieszkańców, ale dla swojej ochrony, Niemcy zbudowali solidny schron, do którego od budynku prowadziło podziemne przejście. W betonowym bunkrze była wykonana wentylacja, o czym świadczyć mógł widoczny na zewnątrz obracający się metalowy wiatraczek na czubie nasypu. W latach 60. XX wieku bunkier został usunięty z gminnego podwórka, zburzono go.

O tym, że po wyzwoleniu w okresie od stycznia do września 1945 roku na pewno była tam nowo formująca się władza, opowiadał naoczny świadek. Rolę jednostki administracyjnej pełniła Gminna Rada Narodowa w Gródku. Od frontu, od ulicy Białostockiej, mieściły się trzy pokoje urzędu. Coraz bardziej rozbudowywany system władzy samorządowej zawierał coraz więcej zadań, a tym samym powstawały nowe potrzeby lokalowe i kadrowe. Szukano więc rozwiązań. Urząd Stanu Cywilnego, nierozerwalna komórka Rady, dla którego zabrakło miejsca w budynku GRN, znalazł siedzibę na lata 1970 – 1972 w sąsiednim budynku przy Białostockiej 16. Sesje Gminnej Rady Narodowej, a od 24 września 1954 r. – Gromadzkiej Rady Narodowej, odbywały się w nowym budynku Szkoły Podstawowej w Gródku, kiedy oddano go do użytku w 1959 roku. Dopiero uruchomienie w 1965 r. pracy gródeckiego domu kultury pozwoliło na odbywanie sesji w odpowiedniej sali konferencyjnej.

Drugie wejście w urzędowym budynku było od podwórza i tam tuż po wojnie była część milicyjna. Komendantem posterunku MO był Włodzimierz Grycuk. Załogę stanowiła grupa 4 lub 5 milicjantów oraz młodziutka sekretarka. Tam również były 3 pomieszczenia: z korytarza wchodziło się do pokoju ogólnego, obok był malutki pokoik dla sekretarki i jeszcze jeden, na dodatkowe potrzeby. Praca milicjantów była terenowa, nie mieli oni zatem większych wymagań odnośnie swojego posterunku. Z okien posterunku był widoczny schron oraz pomieszczenia gospodarcze. W jednym z nich, na podwórzu od strony ogrodów, był miejscowy areszt.

Budynek, ówcześnie przy Białostockiej 9 – wiekowy, zbyt mały i intensywnie eksploatowany, coraz bardziej potrzebował zamiennika. Włodzimierz Kot, pełniący obowiązki Przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej RN i jednocześnie przewodniczącego GRN w okresie od 4 czerwca 1963 r. do 1972 r., podjął się zadania zorganizowania inwestycji w postaci nowego budynku. Istniejąca do dziś siedziba władz gminnych na wylocie ulicy Michałowskiej (ul. Chodkiewiczów 2) powstała w latach 1968 – 1969. Trochę trwało przeniesienie urzędu, ale w chwili wejścia w życie ustawy z dnia 29 listopada 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych pozwoliło na pełne umiejscowienie jednostki samorządu terytorialnego pod nazwą Gmina Gródek już w nowym budynku.

Białostocka 12 opustoszała w części zajmowanej przez GRN. Milicja miała tam jeszcze swoją siedzibę do września 1982 r. Wtedy mundurowych przeniesiono do posterunku przy ulicy Michałowskiej.

W okresie PRL przez długie lata funkcjonował w Gródku zakład fryzjerski. Zaczynając od 1954 roku, strzygł i czesał w nim Piotr Sawicki. Pracował on najpierw w pożydowskim zakładzie Abramickiego, potem w budynku przy Chodkiewiczów 53, a następnie w budynku, gdzie mieściło się biuro GS (na placu przy młynie). Stamtąd zakład został przeniesiony na Białostocką do wynajmowanej części domu Łukianiuków, a jakiś czas potem do budynku po PGRN, bo władze gminne przeniosły się do nowej siedziby. Na początku usługi obejmowały fryzjerstwo damskie i męskie. Z prozaicznego powodu – uczulenia na płyny do trwałej

ondulacji – Piotr pozostał tylko przy fryzjerstwie męskim. Zakład funkcjonował do 1980 roku.

Drewniane domostwo w następnych latach jeszcze raz odegrało ważną społeczną rolę. Od 1 lipca 1990 roku znalazł tam swoją siedzibę Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Trzyosobowa załoga tej instytucji przy Białostockiej niosła swoją pomoc mieszkańcom gminy Gródek przez okres 5 lat. Potem GOPS przeniósł się do budynku po byłym żłobku przy ulicy Fabrycznej. A na Białostockiej 12 zamieszkali lokatorzy mieszkań, najpierw tylko komunalnych, potem różnie.

U schyłku drugiego dziesięciolecia XXI wieku ganeczek starego zabytkowego domu uległ zniszczeniu. Z winy młodego niedoświadczonego kierowcy, w Gródku bezpowrotnie zabrakło stałego elementu architektonicznego wystroju.

Wiera Tarasewicz▲



Fot. Andrzej Kardasz

Niewielki żeliwny słupek

Niewielki żeliwny słupek, ze słabo już widocznym carskim orłem znajduje się obok mostu na Supraśli w Piłatowszczyźnie. W Google Maps i na papierowej mapie turystycznej ten obiekt jest opisany jako carski słupek graniczny (przebiegała tędy granica między Prusami a Rosją do 1807 r.). Po umieszczeniu zdjęć z takim opisem na Fb posypały się komentarze, że to tzw. reper geodezyjny lub hydrologiczny (Reper – trwale stabilizowany znak geodezyjny osnowy wysokościowej o określonej rzędnej wysokościowej w przyjętym układzie odniesienia. Repery wykorzystywane są do wykonania niwelacji podczas przeprowadzania pomiarów geodezyjnych i są fizyczną realizacją państwowej osnowy wysokościowej). Nasz reper pierwotnie miał metalową tabliczkę z numerem i geodezyjnymi oznaczeniami, zamocowaną na górze, która na pewno została skradziona. To właśnie brak takiej tabliczki mógł zmylić mnie i innych, którzy go opisali. Ale dzięki znajomym z Rosji udało się rozszyfrować jego przeznaczenie. Taki słupek jest osadzony na głębokości około 2 metrów w głąb ziemi i tylko niewielka część jest widoczna na powierzchni ziemi. Carskie służby geodezyjne montowały takie słupki w drugiej połowie XIX wieku, więc nasz może mieć ponad 150 lat.

Andrzej Kardasz

Wspominki o mojej rodzinie i Downiewie



Fot. archiwum autora

Mały Jan z rodzicami

Jesienią 2019 r. syn Piotr oznajmił, że ma zamiar opracować drzewo genealogiczne naszej rodziny. W związku z tym będą potrzebne w miarę dokładne dane - daty, imiona itp. dotyczące naszej rodziny. Pojechałem do Królowego Mostu i zwiedziłem spory kawałek cmentarza. Część danych spisałem z nagrobków. Resztę danych uzupełniłem po rozmowie z ciocią Zofią Kozłowską (bratową mojej mamy).

Ciocia przeżyła ponad 90 lat, a pamięć ma taką, jakiej życzę swoim bliskim. Opowiadała szczegóły powiązań i wydarzeń rodzinnych jakby to wszystko działo się wczoraj. Teraz żałuję, iż w latach mojej młodości nie pytałem swoich rodziców o to, jaka była ich młodość i jakie przeżycia były z tym związane, a rodzice również nie wykazali inicjatywy w tym kierunku. Być może czasy tzw. komuny temu nie sprzyjały. Modne wtedy było rosyjskie powiedzenie „ cisze budiesz, dalsze jediesz". Spróbuję pozbierać „do kupy" to, co wynikło z moich zapisków, wspomnień, bliskich i moich. Będzie to bardzo skrócone opowiadanie o losach mojej rodziny i wiosce, w której się urodziłem i wychowałem.

Z danych na nowym nagrobku wynika, że mój pradziad Stefan Grycuk żył lat 102, a jego żona Julianna 105. Starego nagrobka nie mogłem odszukać, chociaż wiem, że istniał w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Ich syn Michał zmarł w 1923 r. w wieku 49 lat. Ciocia mówiła, że najadł się gorącego chleba i dostał skrętu kiszek, jako lekarstwo podano mu do picia naftę. Być może był to pierwszy chleb po powrocie z „bieżeństwa". Zastanawia mnie jednak imię mojej prababki. Mama wspominała również o swojej babci Izabeli. Nie wiem, co o tym myśleć? Takie imiona w rodzinach chłopów pańszczyźnianych? Mój dziadek Michał Grycuk syn Julianny i Stefana ożenił się z Teofilą Sycz pochodzącą prawdopodobnie z Ogrodniczek. Dziadkowie ze strony ojca dochowali się córek: Nadziei i Zofii oraz synów: Konstantego, Józefa (mój tata), Aleksandra, Mikołaja i Eugeniusza. Dziadek ze strony mamy Jan Kozłowski ur. w 1889 r . ożenił się z Olgą Popławską z którą miał córkę Antoninę (moja mama) i syna Sergiusza. Dziadek Jan zm. w 1933 r., babcia Olga w 1972 r.. Mama Antonina ur. w 1915 r., w tym roku rozpoczęło się „bieżeństwo". Wyjeżdżały całe wsie. Ile było w tym przymusu, a ile dobrej woli? Rodzina mamy nie wyjechała (mama miała kilka miesięcy). Rodzina ojca wyjechała. Z niezbyt częstych opowiadań ojca wynikało, że znaleźli się na czarnoziemnej Ukrainie, gdzie panował dostatek i spokój. Jedzenia było w bród. U gospodarza, który ich przyjął, omłoty pszenicy trwały tydzień, a młócono maszyną. Nie uprawiano tam żyta, którego źdźbła rosły bardzo wysoko, ale ziarna nie było. Starszy brat ojca Konstanty rozpoczął naukę w rosyjskiej szkole. W tej samej klasie uczyła się córka carskiego generała Aleksandra Kutiepowa. Młodzi zadurzyli się w sobie. W 1920 r. Konstanty wraz z rodziną Kutiepowa i carskim wojskiem ewakuował się z Krymu do Turcji. Po kilku latach tułaczki, prawdopodobnie w 1926 r. zaleźli się we Francji. Generała Kutiepowa porwali i zamordowali bolszewicy w 1930. W latach siedemdziesiątych XX wieku, za Gierka, Konstantego odwiedził młodszy brat Eugeniusz. O tej wizycie nie mówiono w rodzinie za wiele, powstały niesnaski, niedomówienia, których powodem były dolary. Wrócę do wspomnień ojca. Po dojściu do władzy czerwonych zapanowało „bezhołowie". Bolszewicy niszczyli wszystko, co pańskie, zapanował głód, szerzyły się choroby, zwłaszcza tyfus.

Reszta rodziny ojca wróciła na

swoje prawdopodobnie w 1923 r. I znowu trzeba było dorabiać się od początku. W tym roku, jak już pisałem, zmarł mój dziadek Michał, jego żona, a moja babcia Teofila, którą pamiętam jak przez mgłę, zmarła w 1952 r.. Bracia Józef, Aleksander, Mikołaj i Eugeniusz w latach trzydziestych ubiegłego wieku wybudowali dom na cztery rodziny, sień była wspólna. Do spółki z sąsiadem Łukaszewiczem kupili używany samochód osobowy za 800 zł. Nikt z nich nie miał prawa jazdy, kierowcę wynajmowali. Nie wiem, kiedy i gdzie ojciec odsłużył wojsko. W 1939 r. został zmobilizowany, wiem że był w Osowcu celowniczym ckm. Do niewoli sowieckiej trafił w okolicach Twierdzy Brzeskiej. Po weryfikacji żołnierzy bez stopni Rosjanie puścili wolno. Do domu wrócił pieszo. Okupację rodzina przeżyła bez strat. Ale zaraz po wojnie w nocy przyszli leśni, ojca pobili i zabrali to, co im było potrzebne, czyli jedzenie, odzież i sprzęty kuchenny. Opowiadając o tym mama zawsze płakała. Od powracających z Niemiec żołnierzy rosyjskich za bańkę samogonu ojciec kupił rower i kobyłę. Rower wytrzymał do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Od ojca nauczyłem się wielu umiejętności. Potrafił kryć słomą dachy, pleść koszyki i sieci na ryby, robić miotły, zajmował się „traczką", miał 11 uli pszczół, kleił dziury w gumowych butach, zrobił mi sanki i narty, nauczył mnie kosić i młócić cepem oraz wielu innych rzeczy. Zmarł nagle w 1977 r., mając 69 lat. Mama Antonina potrafiła zrobić wszystko, co powinna robić wiejska gospodyni z tkaniem na krosnach włącznie. W wieku 18 lat została sierotą. Opowiadała jak przed II wojną światową chodziła do Białegostoku na pieszo-około 20 km, nosząc masło i ser na sprzedaż.

W latach pięćdziesiątych XX wieku w Downiewie żyły 4 rodziny Łukaszewiczów, 3 rodziny Grycuków, 3 rodziny Kozłowskich, 3 rodziny Korkuzów, 2 rodziny Matafiejów, po 1 rodzinie Chlabiczów, Wysockich, Strycharczuków i Trochimczuków. Domów było 11, ale po 1960 r. już 14. Teraz jest około 25. Co roku buduje się coś nowego. Budują przyjezdni, miejscowi też. Dobry dojazd do Białegostoku, czyste powietrze i cisza sprzyjają temu. Z ważniejszych wydarzeń, które miały wpływ na życie tej małej społeczności wiejskiej pamiętam budowę szosy z kostki granitowej w latach 1953-55. Była to szosa o znaczeniu strategicznym, dlatego powstała tak szybko. Można było dobrze zarobić przy dowozie kostki z Żedni, przy plantowaniu nasypów. Kostkę układano ręcznie. Brukarze po pracy wędkowali nad rzeką Płoską, a rzeka była rybna. W latach 1958-61 łapałem w niej raki na sprzedaż. Za wieczór można było zarobić 30-40 zł. Była to równowartość dniówki za kopanie motyczką ziemniaków. W 1966 r. wieś zelektryfikowano, potem sprostowano rzekę. Pod koniec lat sześćdziesiątych przeprowadzono komasację gruntów. Po 1970 r. za Gierka dano rolnikom emerytury za grunty oddane do Państwowego Funduszu Ziemi. Grunty rolne (nie wliczając łąk) wsi Downiewo były gruntami V i VI klasy, młodzież pracowała w mieście. Toteż wszyscy posiadający gospodarstwa rolne skorzystali z dobrodziejstwa tej ustawy. Ziemia leżała odłogiem. W latach 1988-89 po wejściu w życie tzw. ustawy Wilczka całość gruntów nabył gość z Warszawy - prawdopodobnie pracownik resortu MSW. Tak się wtedy uwłaszczało.

Teraz w skrócie coś o sobie. Urodziłem się w 1947 r. w Downiewie. Poród odbierała miejscowa akuszerka zwana babcią Gańską. Do chwili pójścia do szkoły podstawowej miałem: złamaną lewą nogę, przypalone od drzwiczek pieca piersi, rozrąbane kolano, byłem upojony wódką do nieprzytomności przez podchmielonych kawalerów. Szkołę Podstawową w Królowym Moście zaliczyłem bez przeszkód. Po podstawówce zdałem egzamin do Technikum Rolniczego w Białymstoku - Dojlidach. Podczas pobierania nauk w technikum uprawiałem sport: lekkoatletykę, siatkówkę, strzelanie z łuku. W lekkoatletyce, skacząc o tyczce reprezentowałem klub Podlasie w II lidze. Tuż przed maturą w kwietniu 1966 r. w Wojskowej Komendzie Rejonowej dostałem książeczkę wojskową. Będąc w komendzie wypełniłem chyba ze trzy formularze, po dojściu do kontaktów zagranicznych (brat ojca we Francji) przesłuchanie zakończono. Tak oto nie rozpoczęła się moja kariera agenta służb specjalnych. Po maturze skierowano mnie na roczny staż do PGR Lesk – 1 km od Olecka. Dyrektorowi PGR (byłemu sportowcowi) zawdzięczam uniknięcie odbycia służby wojskowej. Z kategorii A przeniesiono mnie do kategorii D - niezdolny do służby wojskowej w czasie pokoju. Wróciłem do Białegostoku. Po kilkumiesięcznych perturbacjach z pracą przy pomocy kuzyna zostałem zatrudniony aż w Warszawie. Biuro Z.Z.Sz.Ż. Znajdowało się na ul. Kruczej. 12.03.1968 po załatwieniu wszystkich formalności w stolicy, z zaliczką w kieszeni wyjechałem do Łomży. W tej firmie pracowałem do marca 2006 r.. W firmie prowadziłem ekipę zajmującą się deratyzacją, dezynsekcją i fumigacją. Fumigacja to potocznie mówiąc gazowanie zbóż, nasion, grzybów, ziół i pustych obiektów. Do gazowania używano bromku metylu, tlenku etylenu, fosforowodoru i cyjanowodoru, czyli cyklonu -tak, tak to ten cyklon tylko bardziej skoncentrowany. Preparaty te były zaliczane do I klasy. Pracę z nimi traktowano jako niebezpieczną, szkodliwą i uciążliwą. W wyżej wymienionych latach w Polsce zdarzały się wypadki śmiertelne, w rejonie białostockim nic takiego się nie wydarzyło. W 1968 zarabiałem 113% średniej krajowej, w 2005 -57%, z tego powodu w styczniu 2006 założyliśmy z zięciem własną firmę, którą prowadziłem do końca 2014 r. Kłopoty ze zdrowiem nie pozwoliły na dalszą pracę. W przeciągu 2 dni miałem pęknięcie wrzodu w żołądku, zapalenie płuc, zator płuc i zawał serca. Przeszedłem trzy operacje i teraz czuję się dobrze. Nie mogę zrozumieć ludzi, którzy nieustannie zrzędzą, narzekają na los, zwalając winę na innych, wyzywając od złodziei tych, którzy chcą coś zrobić i tych, którym się powiodło.

Jan Grycuk▲

(Trzecie miejsce w konkursie „Szanujmy wspomnienia" w kat. szkoła średnia i dorośli)

„Krople przeszłości"



Fot. archiwum Anny Gawlik

17 listopada 2019 roku miałem przyjemność uczestniczyć w premierze reportażu Pani Anny Gawlik pt. „Krople przeszłości". Film przedstawia wspomnienia mieszkańców wsi Straszewo.

Najbardziej przykrym wspomnieniem starszych ludzi była wojna. Niemieccy żołnierze zabierali ludziom cały dobytek, palili całe wsie. Osoby, które przetrzymywały lub pomagały partyzantom były zabijane. W trakcie wojny mieszkańcy ukrywali się na bagnach. W swoich domach pod podłogą mieli również ukryte schrony. Często zabierano mężczyzn z domu, a kobiety zostawały same z dziećmi. Po wojnie, ludziom brakowało wszystkiego. Mieszkanki wsi pieszo szły do Białegostoku. Podróż trwała całą noc. Rano kobiety stawały w kolejce do sklepu, aby kupić cokolwiek.

Dzieci od najmłodszych lat musiały ciężko pracować. Pasły zwierzęta i pomagały przy pracach w polu. Kiedyś zimą było bardzo dużo śniegu. Dzieci ze Straszewa chodziły 5 km do szkoły. Po powrocie nie miały czasu na zabawę, ponieważ musiały pomagać rodzicom. Według wspomnień mieszkańców dopiero w 1973 roku mieli dostęp do prądu. Wcześniej odrabiało się lekcje przy lampie naftowej. Prace w polu trzeba było wykonywać ręcznie. Pomagały jedynie konie. Pani Luba, mieszkanka wsi Straszewo wspomina, że kiedyś żyło się tylko po to, aby przeżyć. Można było sprzedać jajka, zwierzę-

ta i plony z upraw. Ludzie również zarabiali, szyjąc ubrania, tkając tkaniny lub robiąc buty. Ubrania ludzie często szyli sobie sami. Nie było ich za dużo, 2 komplety na zmianę i ubranie na święta. Buty na lato i zimę. Najwygodniejszymi zimowymi butami były walonki z wełny owczej. Ubrania prało się ręcznie w drewnianej bali. Nie było proszku do prania. Tkaniny tkało się na krosnach. Każda gospodyni potrafiła to robić. Spało się na siennikach, wypchanych słomą, co było bardzo niewygodne. Poduszki wypełniane były ptasim pierzem.

Młodzież chodziła na wiejskie zabawy. Dziewczyny nie robiły sobie makijaży, bo według Pani Luby, były młode i nie musiały się malować. Kiedyś młodzi ludzie bardzo wcześnie zakładali rodziny. Mężów i żony często wybierali rodzice. Rodziny były wielodzietne. Sukienkę ślubną dla Pani Luby szyła znajoma krawcowa. Zdjęć z wesela nie ma, nie każdego było stać na fotografa. W prezencie na wesele dostawało się rzeczy potrzebne do domu np. talerze, serwetki lub pościel.

Jeśli chodzi o jedzenie, nie było za dużego wyboru. Kury hodowało się na jajka i mięso. Kiełbasę robiło się samemu z własnych zwierząt. Chleb piekło się w piecach. Jadło się często zupę i ziemniaki. Nie było lodówek, a żywność przechowywało się w koszykach lub w piwnicach.

Gdy weszła elektryczność, w domu było radio. Według Pani Zofii, kiedyś ludzie mieli więcej wolnego czasu niż teraz. Telewizor był tylko u nielicznych mieszkańców, tych bogatszych. W takim domu zbierali się mieszkańcy i wszyscy razem oglądali. Pierwszy program telewizyjny zaczynał się o godzinie 17.00. Dorośli oglądali dziennik telewizyjny, a dzieci - dobranocki. Wieczorami, wszyscy siadali na ławkach przy domach i rozmawiali do późnych godzin nocnych. Kiedyś dzieci trzeba było wołać do domu, bo najchętniej spędzały czas na podwórku. Dzisiaj jest inaczej. Rodzice muszą prosić dzieci, aby wyszły na dwór.

Ten reportaż dał mi wiele do myślenia. Dzięki osobom, które przypominają i pokazują nam jak było kiedyś, możemy docenić to, co mamy teraz, zrozumieć, o ile jest nam łatwiej i prościej. Powinniśmy znać historię naszej gminy.

Alan Prus▲

(Trzecie miejsce w konkursie „Szanujmy wspomnienia" w kat. ucz. szkoły podstawowej)

„Najważniejsze, żeby kochać psy"

Rozmowa z Romanem Baćko, pochodzącym z Gródka, właścicielem salonu fryzjerskiego dla psów w Białymstoku „Pan Groomer"



Fot. archiwum romana Bućko

DS:Do czego to doszło! Muszę przeprowadzać wywiady przez telefon! A przecież najcenniejszy jest bezpośredni kontakt. W innych okolicznościach spotkalibyśmy się na pewno w Twoim miejscu pracy.

Romek Bućko: Niestety, takie mamy czasy. Dobrze, że chociaż przez telefon możemy porozmawiać.

DS: Posiadasz bardzo nietypowy fach. Prowadzisz w Białymstoku salon fryzjerski dla psów. Zapytuję językiem Zenka: „Jak do tego doszło?"

RB: Idę tym samym tropem: nie wiem. (śmiech) Chyba 3 lata temu miałem pieska do ostrzyżenia, a że nie dostałem się do psiego fryzjera, czyli groomera, musiałem zrobić to sam. Wyszło całkiem nieźle. I zacząłem regularnie strzyc tego swego psa. Wychodziło coraz lepiej. Dołączały psy moich najbliższych znajomych i w ten sposób nabierałem praktyki. Jeszcze wtedy pracowałem jako kucharz, bo to jest mój wyuczony zawód. Ale przyszedł taki moment, że w zakładzie pracy nastąpiła redukcja etatów, zwolniono 3 osoby, wśród których byłem i ja. Pomyślałem, że mam już mały bagaż doświadczeń związany ze strzyżeniem psów i doszedłem do wniosku, że nie ma lepszej pracy niż ta ze zwierzętami. One mają zawsze czas, są zawsze zadowolone…Jeśli ktoś kocha zwierzęta, to będzie wiedział, o czym myślę i mówię. I przyszła myśl, jak nie teraz, to kiedy? I tak musiałem znaleźć jakąś pracę. Zawsze nam brakuje odwagi, żeby zrobić jakiś krok, bo wszystko, co dla nas nieznane, jest trochę straszne. Postanowiłem znaleźć odpowiedni kurs. Pojechałem na dwutygodniowe szkolenie do Częstochowy do poleconego groomera. Tam się okazało, że wszystko, co robiłem, może było fajne dla oka, lecz nie takie jak należy. Ale nie zniechęciłem się, wręcz przeciwnie, nabrałem jeszcze większej chęci, żeby pracować ze zwierzakami. W październiku 2018 r. skończyłem kurs, a już w marcu 2019 r. otworzyłem salon. Czasem przypadek rządzi naszymi decyzjami. Kolejnym impulsem, żeby coś zmienić było to, że kucharze muszą pracować też podczas świat, bo wtedy jest dobry czas na organizowanie przyjęć. Sylwester, Boże Narodzenie zawsze spędzałem w pracy. Pomyślałem, że jeśli założę coś swojego, to będę miał na to wpływ. To był dodatkowy powód, żeby zająć się tym, czym się zająłem.

DS: Masz bardzo fajną lokalizację swego salonu, w samym centrum Białegostoku.

RB: Zależało mi na miejscu w centrum, bo sam tu mieszkam. Ale nie musiałem długo szukać. Wiedziałem, że w bloku obok zwalnia się fajny lokal, cukiernia się przenosi, więc „polowałem" na niego.

DS: Jak udaje Ci się utrzymać dość długo psa we względnym spokoju. Taka wizyta trwa czasem dwie godziny!

RB: Tak, dwie godziny trzeba przeznaczyć na pieska typu maltańczyk, york. Bardzo często w domu właściciel bierze szczotkę i próbuje swego psa wyczesać, a że nie są to ulubione psie czynności, więc zwierzak próbuje protestować, broni się przed tym. Właściciel często odpuszcza i przychodząc do salonu mówi, że jego pupil nie daje się czesać. Ale, jeśli pokażemy psu, że my i tak będziemy go czesać, pomimo protestu, czy nawet próby ugryzienia, to szybko zrozumie i pomyśli, że im szybciej właściciel skończy, tym on szybciej będzie miał spokój. Tak to chyba działa. To jest podstawa, żeby nie poddawać się, kiedy pracuje się z psem i dążyć do zamierzonego celu. Do tej pory pracowałem tylko z 3 psami w kagańcu (jeden z nich był niewidomy, drugi ze schroniska, trzeci pobudzony). Nauczyłem się, że nawet jeśli pies mnie ugryzie, to nie odgryzie mi ręki. Musimy obserwować psa, jak się zachowuje, zachować czujność. Musiałem wyrobić w sobie odruch, żeby nie panikować. Zachowuję dystans i zimną krew, ale robię swoje. Czasem niektórzy myślą, że podaję psom jakieś środki uspokajające, bo nie wierzą, że pies – wariat w domu, mo-

że spokojnie wysiedzieć w moim salonie. Ale ja przecież nie mogę mu nic zaaplikować, jakiekolwiek środki może podać tylko i wyłącznie lekarz weterynarii, ja nie mogę nawet podać psu smakołyka, bo nie wiadomo, czy pies nie jest uczulony na jakiś składnik. Najważniejsze, żeby kochać psy i lubić to, co się robi. Bardzo ważny jest spokój, nie można przynosić emocji z domu, z życia prywatnego do pracy, bo psy bardzo dobrze to wyczuwają. I również wtedy stają się niespokojne, zdenerwowane. A czasem trudno jest rozgraniczyć życie zawodowe od osobistego.

DS: Jakie cechy musi posiadać fryzjer psów? Zacząłeś już odpowiadałeś na to pytanie. Na pewno musisz być dobrym psim psychologiem.

RB: Jak najbardziej i tego się ciągle uczę. Tak jak wspomniałem, pies nie gryzie bez powodu, jest to spowodowane lękiem, strachem. Wiele potrafię wyczytać z zachowania psa. Rzeczywiście, trzeba znać podstawowe zasady behawioralne, wiedzieć, co chciałby nam przekazać, bo wtedy wiemy, jak z nim postępować.

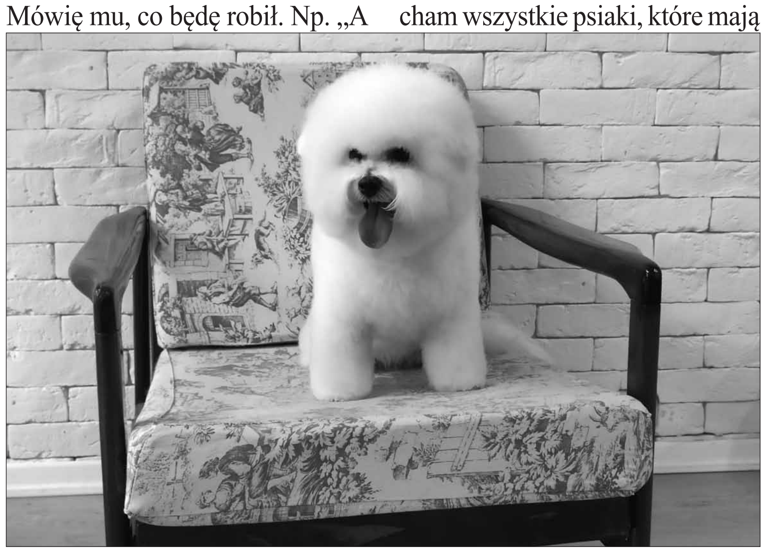
DS: A co jest najtrudniejsze w Twojej pracy?

RB: Najtrudniejsze jest podjęcie decyzji, co czasem z takim pieskiem należałoby zrobić. Ogolić go, czy rozczesać? Zdarza się, że pies jest tak zaniedbany, że nie da się już go rozczesać. Właścicielom psów czasem się wydaje, że jak wyprowadzą je na spacer i nakarmią, to świetnie się nimi opiekują. A tak nie jest. Pielęgnacja psa, rozczesywanie też jest ważne, bo jeśli tego nie robimy, skóra nie ma zapewnionej cyrkulacji powietrza, wtedy może dochodzić do odparzeń skóry, a nawet ran i zakażeń. Sfilcowanego psa można porównać do obwiązania naszych nóg bandażem elastycznym. Ścięgna wtedy nie pracują prawidłowo, pies ma ograniczone ruchy. Pielęgnacja psa jest bardzo ważna, np. czesanie, obcięcie pazurów. Zwierzaka boli nieobcięcie pazurów, zaburza to z czasem jego postawę i motorykę. Kolejnym ważnym punktem jest dbanie o stan uzębienia psa. Na zębach psa, tak samo jak i człowieka, z czasem gromadzi się kamień. Zaniedbanie polega głównie na braku reakcji ze strony właścicieli. Kolejnym etapem po zbytnio nagromadzonym się kamieniu jest już infekcja dziąseł, której towarzyszy bardzo nieprzyjemny zapach z pyska, w dalszej części rozchwianie zębów i ich wypadanie. Taki stan rzeczy może już pojawić się w dość wczesnym wieku psa bo około 3-go – 5-go roku życia. Biorąc pod uwagę, że psy małych ras jak np. Yorkshire terier żyją dłużej od tych większych- bo nawet 12-18 lat, to należy wziąć pod rozwagę, co będzie lepszym rozwiązaniem: czy zareagować odpowiednio wcześnie i usunąć już nagromadzony kamień w przychodni weterynaryjnej (w momencie kiedy jest to jeszcze możliwe) i uniknąć dalszych etapów w\w chorób zębów, czy pogodzić się z tym, że przez około połowę życia, nasz pies będzie miał bardzo nieprzyjemny oddech, (który ZAPEWNIAM przeszkadza każdemu właścicielowi, a niejednokrotnie zdarza się przecież, że psy śpią razem z właścicielem), będzie także z czasem potrzebował specjalistycznej karmy, bo nie będzie miał już czym pogryźć pożywienia, no i końcowym etapem tych problemów jest język, który z racji braku możliwości oparcia na uzębieniu, najprościej w świecie wysuwa się na zewnątrz. Bardzo prostym sposobem, aby zapobiec lub odciągnąć maksymalnie w czasie te problemy, jest wyszczotkowanie psu zębów. Zdaję sobie sprawę, że wielu osobom wyda się to bardzo dziwne i śmieszne zarazem, ale szczotkując chociaż raz w miesiącu specjalistyczna pastą i szczotką do zębów, jesteśmy w stanie zadbać o psie zęby. Właściciele kochają swoje pieski, ale kochajmy je na całego, pielęgnujmy je, rozczesujmy, dbajmy o zęby, żeby pies nie cierpiał, nie spychajmy tego obowiązku na groomera. Pamiętajmy, aby zabezpieczyć także nasze czworonogi przed insektami. Z racji bardzo lekkiej ostatniej zimy, już w styczniu zdarzało mi się wyjmować kleszcze z psów i to nie były sporadyczne przypadki.

Trudne też jest to, kiedy przywiązujesz się do psiaka, bo odwiedza Cię co dwa miesiące, a potem okazuje się, że już nie przychodzi. Pies nie jest tylko klientem, jest takim moim przyjacielem, nawiązuję z nim relację, musimy sobie nawzajem zaufać.

DS: No właśnie, musisz zdobyć jego zaufanie. A rozmawiasz z psem podczas strzyżenia?

RB: Bardzo często. Mam to szczęście, że pracuję w salonie sam i nikt nie patrzy na mnie jak na kosmitę. Ja z nim gadam, w tle gra radyjko, więc bardzo często sobie śpiewam. To są takie monologi. Mówię mu, co będę robił. Np. „A teraz wyczeszemy Ci łapkę, podaj mi łapkę", ale pytam go też, co jadł dziś na śniadanie. Mamy kontakt przez cały czas. Nie odpowie, ale zamerda ogonkiem. Ważny jest ton głosu, do psa trzeba mówić łagodnie, spokojnie.



Fot. archiwum romana Bućko

DS: Bo trzeba dodać, że właściciela psa nie ma podczas strzyżenia.

RB: Tak, to jest kolejna bardzo ważna rzecz. Wielu właścicieli myśli, że nie mogą tam być, ponieważ groomer boi się, że za dużo się nauczą i sami będą strzyc. Ale, jeśli jest pies na stole i właściciel obok, to, gdzie mu będzie lepiej? Na tym stole, czy na kolankach u właściciela? Wiadomo, że zwierzak ciągle by zerkał w jego stronę, próbował zeskoczyć, a to jest niebezpieczne, ponieważ w pracy wykorzystuję ostre narzędzia. Dlatego dla spokoju i bezpieczeństwa psa lepiej, żeby tego właściciela nie było. Pies inaczej zachowuje się w obecności swego pana i inaczej bez niego.

DS: Czy masz swoje ulubione rasy do strzyżenia?

RB: Mieć swoje ulubione rasy i te, z którymi się pracuje, to dwie różne rzeczy. Jak byłem mały i przyjeżdżałem do Białegostoku, było bardzo dużo pudli, dobermanów, rottweilerów, owczarków niemieckich. W tej chwili to się zmieniło. Jest dużo psów do strzyżenia – maltańczyków, yorków, shih tzu. Te mniejsze psy są bardziej hałaśliwe na ulicy. I one podobnie zachowują się w salonie. Mam mniejsze zaufanie do małych psów niż do tych dużych. Te większe psy zawsze są spokojniejsze, mniej kłopotliwe. Ale kocham wszystkie psiaki, które mają cztery łapy (chociaż mam jednego bez jednej łapy). Nie mam ulubionych ras.

DS: Powiedziałeś, że rasy na przestrzeni lat się zmieniły. Od 3 lat mamy sznaucera miniaturowego, którego trzeba strzyc. Wcześniej myślałam, że strzyżenie psa to taka fanaberia. Ale oczywiście zmieniłam zdanie. Masz pewność, że to jest właśnie Twój wymarzony zawód? Nie żałujesz, że podjąłeś taką decyzję?

RB: Absolutnie nie żałuję. Czy wymarzony? Nie marzyłem długo o tym zawodzie, natomiast marzyłem o pracy ze zwierzętami. W ich obecności mogę pośpiewać, porozmawiać sobie z nimi. Nikt nie odwzajemni wdzięczności tak jak zwierzę. Kończę pracę zazwyczaj 10 minut przed powrotem właściciela i wtedy staram się pozytywnie utrwalić psu tę wizytę, żeby nie kojarzył jej sobie tylko z tym, że był czesany, kąpany, strzyżony, miał obcinane pazurki. I dlatego bawię się z nim, daję smakołyk, jeśli właściciel wcześniej na to pozwolił. Wcale nie żałuję. Uważam , że robię dobrą robotę. Właściciele dziękują, że pies faj-

nie wygląda i to jest budujące. W gastronomii pracowałem jako kucharz, więc rzadko się zdarzało, że docierała do mnie informacja zwrotna z podziękowaniami konsumenta. A tu jak widzę, że właściciel i pies są zadowoleni, to i ja jestem zadowolony.

DS: Masz trochę klientów z naszej gminy?

RB: Jeszcze niewielu, ale są, przyjeżdżają ze swoimi pieskami. Mam nadzieję, że będzie ich więcej.

DS: Myślę, że po przeczytaniu wywiadu z takim fajnym Panem Groomerem, przybędzie ich. Ale, czy wszystkie psy można strzyc?

RB: Nie. Nie można tych, które mają włos okrywowy i podszerstek. Takie psy jak szpic miniaturowy, haski mają bogaty podszerstek i jeśli będziemy je strzyc, to w którymś momencie sierść może nie odrosnąć. Jest też błędne założenie związane z długością włosa. Jak jest lato i wysoka temperatura, nie można psa ostrzyc na króciutko, bo sierść nie tylko ogrzewa psa zimą, ale też latem chroni go przed słońcem. Jeśli będzie miał za krótką, mogą powstać oparzenia słoneczne. Psy szorstkowłose, powinno się trymować, usuwa się martwy włos, dzięki czemu umożliwia się rośnięcie nowego. Psy, które powinny być trymowane to m.in. airedale terrier, foxterrier, szkocki terrier, West Highland White Terrier.

DS: Masz psa?

RB: Mam dwa pieski, są to mieszańce, kundelki. Kiedyś chciałem wziąć psa ze schroniska. Miałem już upatrzonego, w typie owczarka niemieckiego, jeździłem do niego. I kiedy podjąłem decyzję, że go wezmę, kupiłem wszystkie akcesoria, okazało się, że ktoś go już adoptował. Moi znajomi, wiedząc o tym, już następnego dnia przywieźli mi szczeniaczka. To była suczka, która potem miała szczeniaczki i jednego z nich zostawiłem.

DS: Czy w rodzinnym domu mieliście psa?

RB: W domu nie było psów z powodu braku możliwości. Ale moi dwaj bracia teraz mają psy, więc ta potrzeba w nas chyba zawsze była. I teraz nadrabiamy.

DS: Przyłączyłeś się do akcji Maseczka dla seniora z gminy Gródek. Mieszkasz w Białymstoku, tu pracujesz na co dzień. Wcale nie musiałeś tego robić. A Ty nie dość, że zdobyłeś deficytową gumkę do szycia maseczek, to jeszcze sam je uszyłeś. Dlaczego?

RB: Szczerze? Nie wiem. Uważam, że każdy powinien tak zrobić. Szyjemy je seniorom. Wielu seniorów mogłoby mnie nauczyć, jak to się robi, mają większe doświadczenie. Ale wielu osobom nie starcza już na to ani zdrowia, ani siły. Moje pierwsze maseczki wcale nie były fajne, następne były już lepsze. Więc póki ja i osoby biorące udział w akcji możemy, to pomagamy. I tyle. Właśnie, przez takie działania możemy zjednoczyć się z innymi, z tymi, których znamy bardziej lub mniej, a nawet czasem wcale. Pokazać, że siła tkwi nie w jednostce, a w ludziach, którzy tworzą tę naszą społeczność. Wiadomo, że gdyby ten towar był ogólnodostępny i w cenie jak przed pandemią, myślę że taka akcja nie byłaby potrzebna i na szczeblu gminnym zapadłaby decyzja, aby takie maseczki wszystkim mieszkańcom zakupić, natomiast kiedy to jest niemożliwe, bardzo się cieszę że mogę, choć małą cegiełkę dołożyć, aby ktoś w naszej gminie, poczuł się choć trochę lepiej. Przy okazji zachęcam serdecznie wszystkie osoby, które wiedzą jak działa maszyna do szycia, aby przyłączyły się do tej - jakże bardzo potrzebnej- akcji, bo nie wiemy kiedy wrócimy do normalnego funkcjonowania bez zakrywania twarzy.

DS: Jesteś człowiekiem z pasją. Wiem, że pasjonujesz się rzeczami z epoki PRL-owskiej. Posiadasz ich spory zbiór.

RB: Potwierdzam. Co da się, to przerabiam, tapiceruję, odnawiam. To mnie uspokaja, jest ucieczką od dnia codziennego. Mebel pokazuje całą historię, zanim do mnie trafił. Przede wszystkim, współczesne meble, według mnie nie mają takiego dizajnu, te meble z epoki PRL-u mają duszę i niepowtarzalną linię, fakturę. Pamiętać trzeba także, że ten okres był na swój sposób mistrzem „kiczu", więc należy mieć zmysł estetyki i dobrego gustu, aby móc potrafić wyłuskać to, co najlepsze z danego mebla. Te eksponaty już w nowej odsłonie, zachowują swoją duszę i piękno i fajnie z nowoczesnym wystrojem wnętrz. Bardzo mnie ciekawią i interesują także szkła ozdobne z tego okresu.

DS: Związany jesteś z Gródkiem? Wziąłeś udział w wielu gródeckich przedsięwzięciach – m.in. WOŚP, wystawa PRL w Gródku… To tylko niektóre… Nie odcinasz korzeni?

RB: Nie i nie będę tego nigdy robił. Gródek i jego mieszkańcy byli, są i zawsze będą dla mnie ważni. Tu się wychowałem, tu miałem pierwsze strupy na kolanach. Tu zawiązywały się moje przyjaźnie, niektóre trwają do dziś. Kiedyś na pewno wrócę do tego Gródka na stałe. W chwili obecnej niezmiennie od wielu już lat odkąd tu nie mieszkam, lubię tu przyjeżdżać. Gródek razem ze swoimi mieszkańcami jest bardzo fajny i wszystkim go polecam, kto jeszcze tutaj nie był.

Salon „Pan Groomer" mieści się w Białymstoku, przy ul. Grochowej 2 lok. 3u.

ROZMAWIAŁA
DOROTA SULŻYK▲

Z pasji do drewna

Gródecki Majster część II - Sławomir Lewczuk z Chomontowiec


Fot. archiwum Sławomira Lewczuka

1. Jakim majsterkowaniem się Pan zajmuje?

Wszystko, co robię, jest wykonywane w drewnie i z drewna - przeważnie świerkowego i sosnowego. Ono jest najlepsze do tych rzeczy, które robię, da się dobrze wyszlifować i wystrugać, ma ładne słoje. Zrobiłem 2 ławy, szafkę, okiennice, huśtawkę, stół, dwa krzesła, mostek przy ogrodzie. Będę niedługo ozdabiał brzegi okien. Ostatnio żona znalazła szafkę w Internecie, która się jej spodobała. I będę robił - komodę, z szufladą i otwartymi półkami. Kupiłem sobie tokarkę, będę miał na czym nóżki wytoczyć. Akurat ten mebel będzie z dębu, który czekał na swoją kolej od kilku lat. To wszystko robię w starej stodole, w której zorganizowałem swój warsztat. Od lat już nie mamy gospodarki, więc budynek nie jest użytkowany na jej potrzeby.

2. Od kiedy trwa ta pasja?

Dłubanie się w drewnie pasjonuje mnie już od lat. To się zaczęło może 10 lat temu. Ale nie było czasu i narzędzi do pracy, żeby się tym zająć. Mieliśmy też jeszcze gospodarkę. Ale kilka lat temu zacząłem kupować narzędzia, bo bez maszyn do drewna niektórych rzeczy w drewnie nie da się zrobić. Mam frezarkę, tokarkę, ręczną frezarkę, hebel, planuję kupić grubościówkę. Dlaczego drewno? Bo ja wiem! Może dlatego, że pół życia z drewnem przepracowałem, czyli w tartakach. Nawet jak drzewo zgnije, to nic się nie zmarnuje, bo użyźni glebę. Ostatnio ściąłem starą jabłoń i mam zamiar wytoczyć coś z jej drewna, które jest bardzo ciekawe w środku – białe i czerwone.

3.Kto Pana tego nauczył, skąd się to wzięło?

Nie miałem żadnego nauczyciela, to po prostu

wyszło z pasji do drewna. Ojciec bardziej zajmował się metalem w naszej przydomowej kuźni. Wszystkie rzeczy z niej do dziś są, ale mnie do tego nie ciągnie. Uczę się głównie z Internetu. Tam podpatruję, coś przeczytam, jakiś filmik obejrzę.

4.Gdzie wykorzystuje Pan swoje prace? Czy robi Pan je na swoje potrzeby?

Rzeczy, które zrobiłem, zostały wykorzystane do własnych potrzeb i są w domu i na podwórku w moim siedlisku w Chomontowcach.

5. Która z wykonanych przez Pana rzeczy zasługuje na szczególną uwagę?

Według mnie na szczególną uwagę zasługują okiennice. Byliśmy kiedyś z żoną u Dżennety w Kruszynianach i zrobiłem zdjęcie takiej ramce, dekoracji. Wykorzystałem podobne wzory w swoich okiennicach. W dwóch domach w naszej wsi są ciekawe okiennice przywiezione po wojnie z dworu z sąsiedniej wsi na Białorusi.

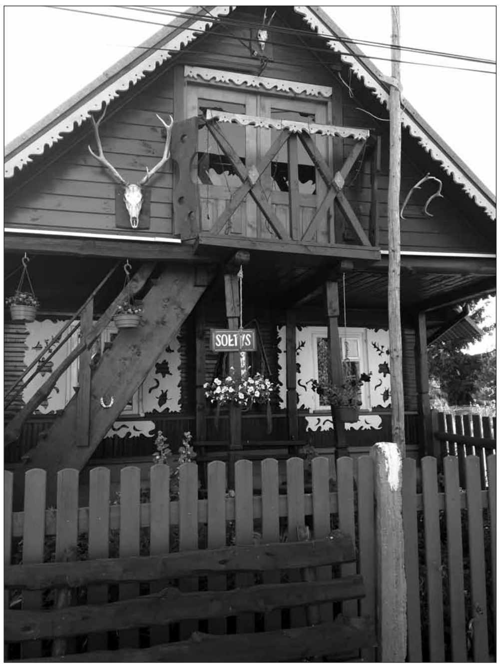
6. O czym Pan marzy, jeśli chodzi o to hobby?

Trudno powiedzieć. Ale kupiłem tokarkę między innymi z tego względu, żeby wytoczyć coś dekoracyjnego, nie wiem, jeszcze co to mogłoby być. Ale moim największym marzeniem jest postawienie skansenu na podwórku w Chomontowcach, z piecem glinianym, z wozem żelaznym pośrodku, chomątami i innymi tradycyjnymi wiejskimi przedmiotami.

Rozmawiały
Magda Łotysz i Dorota Sulżyk▲

GRÓDECKI MAJSTER
HARADOCKI MAJSTER
Gminne Centrum Kultury w Gródku


Fot. archiwum Sławomira Lewczuka


Fot. archiwum Sławomira Lewczuka


Fot. archiwum Sławomira Lewczuka

Tak to było. Wiosna na wsi

Jak sięgnąć pamięcią, przełom kwietnia i maja był początkiem intensywnych prac w rolnictwie. Ludzie rozpoczynali ciężką harówkę na roli. Wszyscy się zastanawiali: jakiż to będzie rok? Na podstawie obserwacji, wróżb, niektórzy przepowiadali, czy będzie urodzaj, czy klęska. Dawne gospodarstwa chłopskie były samowystarczalne i kupowano jedynie niektóre produkty (naftę, zapałki, sól). Dobre przygotowanie do pracy na wiosnę zapewniało wysokie plony i dostatek żywności.

Po przeważnie mroźnych i śnieżnych zimach, w kwietniu na polach, łąkach i pastwiskach było dużo wody. Jak tylko ziemia obeschła, rolnicy wyruszali w pola. Wykonywano pierwsze orki i bronowania. Na początek przygotowywano rolę pod zasiew owsa i żyta jarego (uprawiano rzadziej) następnie wysiewano łubin, seradelę i groch, a na lepszej glebie jęczmień i pszenicę jarą.

Był mały obszar upraw jęczmienia i pszenicy, ze względu na małą ilość lepszych gleb na naszym terenie. W uprawie polowej były duże zasiewy grochu, ze względu na jego wysokie spożycie, a także jako dodatek do pasz dla trzody chlewnej. Początek maja był porą sadzenia ziemniaków, wysiewu lnu i konopi. Len był rośliną powszechnie uprawianą, Wykorzystywano roślinę do produkcji włókien i oleju. Podobne zastosowania miały konopie. Gdy minęła pora występowania przymrozków (druga połowa maja) obsiewano pola gryką i prosem (nie było powszechnie uprawiane).

W kwietniu gospodynie w przydomowych ogródkach wysiewały na rozsadę kapustę późną i wysadzały przechowywane w piwnicach nieoczyszczone korzenie brukwi, buraków, marchwi, pietruszki i główki kapusty z korzeniami. W ten sposób pozyskiwano nasiona warzyw, bo nasion w sklepach nikt nie kupował. Jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia w ogródkach wiejskich można było zobaczyć wsadzone korzenie warzyw i główki kapusty na nasiona.

W maju wysiewano w ogródkach brukiew. Była rośliną powszechnie uprawianą. Służyła jako pokarm dla bydła i świń (po ugotowaniu) i spożywania przez ludzi. Na kolację gotowano zupę mleczną z dodatkiem ziemniaków i brukwi, przygotowywano zupę fasolową z dodatkiem brukwi i niekiedy zapiekano w blachach ziemniaki z fasolą i brukwią z dodatkiem mięsa lub bez. Dzisiaj brukiew jest rośliną nieco zapomnianą.

W zależności od przebiegu pogody pod koniec kwietnia lub na początku maja rozpoczynały się wypasy zwierząt. Odbywały się one stopniowo, aby nie zaszkodzić zdrowiu zwierząt.

Prawie we wszystkich gospodarstwach hodowano owce, a wiosna to pora strzyżenia tych zwierząt. To było zadanie kobiet. Do strzyżenia wełny używano specjalnych nożyc, kupo-



fot. archiwum autora

wanych u Żydów. Wełna rosnąca przy nogach, zwana obnóżkami, była sprzedawana Żydom, wędrownym sprzedawcom zwanymi szmaciarzami, hanucznkami. W zamian handlarze dawali pieniądze lub niektóre towary np. mydło, guziki, paski.

W maju, gdy ziemia się ociepliła, wysiewano w ogrodach warzywa. Druga połowa maja była porą wysiewu ogórków, koniec maja okresem sadzenia kapusty późnej. Niektórzy mieli np. stałe terminy wysiewu ogórków. Walentyna r. 1924: „Moja mam zawsze miała dużo ogórków. Mówiła, że najlepszą porą wysiewu było pośle Mikoły t.j. po 22 maja”.

Wiosną rozpoczynały się wylęgi piskląt. Głównie były to kurczęta, czasami gęsięta. W gospodarstwach chłopskich w zasadzie nie spotykano innych gatunków ptaków. Za to różne gatunki drobiu (kury, kaczki, gęsi, indyk, perlice były hodowane w folwarkach szlacheckich i gospodarstwach kościelnych. Kwoki wysiadujące pisklęta siedziały w kurnikach lub w domach, najczęściej w kuchniach pod stołami. Pisklęta po wykluciu karmiono ugotowanymi jajkami, kaszą i twarogiem.

Coraz większe ilości mleka i jaj nie znaczyły wzrostu spożycia przez rodziny chłopskie. Mleko i jego przetwory (masło, sery, śmietany), jajka sprzedawano głównie Żydom. Nie zawsze gospodyniom (gdyż one sprzedawały) udawało się sprzedać swoje produkty.

Zajrzyjmy do kuchni, spiżarni chłopskiej. Wiosna to przednówek. Trudny czas dla wielu rodzin. Zapasy topniały lub wcale ich nie było. W zasadzie wszyscy mieli ziemniaki, ale zaczynało brakować mąki na chleb i innych produktów zbożowych. Malały zapasy słoniny, oleju, smalcu, lub wcale ich już nie było. W beczkach były jeszcze główki kiszonej kapusty, a w piwnicach resztki warzyw. W zamożnych rodzinach chłopskich żywności był dostatek. Mąkę na chleb biedacy mogli pożyczyć, ale musieli za to odpracować. Najczęściej przy żniwach, czasem przy sianokosach. Jedna z rozmówczyń Fiona r. 1926 wspominała: „Do naszego domu przyszedł pewnego razu ubogi sąsiad. Spojrzał na leżący na stole chleb. Westchnął i rzekł: chlebek, chlebek, jak ja ciebie dawno nie widziałem”. Dla ubogich pozostawały więc ziemniaki, zupy z kiszonej kapusty, zupy z dodatkiem szczawiu, pokrzywy i lebiody. Jeśli było trochę mąki, to oprócz chleba, placki pieczone na płycie, gdyż nie było oleju.

Biedę na wsi pogłębiały czasy wojen, okresy powojenne, klęski nieurodzaju i tragedie rodzinne spowodowane śmiercią jednego lub obojga rodziców. Każdego roku, wraz z nastaniem wiosny ludzie mieli wielkie nadzieje, że ich los ulegnie poprawie i tak powszechna bieda zacznie znikać.

Dzisiaj życie ludzi jest wygodne, a jedzenia jest pod dostatkiem. Z wielkim szacunkiem wspominajmy poprzednie pokolenia, którym przyszło się żyć w trudnych czasach.

Janusz Cimochowicz▲

W ogrodzie i kuchni odcinek pięćdziesiąty

„Pyszne chwasty”



Dziwny ten świat, dziwny ten czas i jeszcze dziwniejsze były święta. Ale spróbuję się odciąć od wszechogarniającego absurdu i znaleźć radość w drobiazgach, tak małych i wonnych jak fiołki. Zacznę od tego, że wszystkie gatunki fiołków są jadalne. Tu cytuję „Pyszne chwasty” - „Ale te, które naprawdę warto jeść, to fiołki wonne, a ich nie wybiera się po wyglądzie. Jeżeli przechodząc w kwietniu i maju obok fioletowej kępy, nagle poczujecie słodki zapach, który złapie za nos i obróci w miejscu upajając wszystkie zmysły (zupełnie tak, jak na kreskówkach), to wtedy można mieć pewność, że to właściwy gatunek fiołka”. I właśnie tak jest. Nawet kwiaty w obrębie gatunku fiołka wonnego różnią się między sobą siłą zapachu, więc do przetworów warto wybierać te najbardziej pachnące. Kwiaty fiołków mają słodki lekko owocowy smak o aromacie poziomek, dominującą nutą smakową jest jednak kwiatowy – fiołkowy. Zawsze dbajmy, żeby nie zbierać kwiatów z jednego miejsca i nigdy wszystkie, żeby rośliny miały szansę na rozmnażanie. Jeżeli wytrzebimy najlepsze egzemplarze, nie zostanie nam nic na przyszłe lata. Osobiście, nigdy nie sadziłam ani nie siałam w swoim ogrodzie fiołków wonnych (zwanych popularnie leśnymi), ale mam ich mnóstwo. Same wybierają sobie dogodne miejsca. Doskonale rosną w cieniu i półcieniu, wśród drzew oraz krzewów liściastych (obok iglaków rosną niechętnie). W moim ogrodzie świetnie też czują się od strony południowej - pasuje im zwłaszcza towarzystwo rudbekii oraz firletki, uwielbiają szpary między kamieniami. Lubię je w moim ogrodzie też dlatego, że powtarzają kwitnienie w sierpniu. W pełnym cieniu kwitną słabo. Mam też białą odmianę fiołka wonnego, ale uważam, że fioletowa jest ładniejsza. Najłatwiej je rozmnażać z płożących pędów. Na moich rabatach rozmnażają się jednak same z nasion (w miejscu każdego kwiatka pojawia się torebka nasienna). Jeśli ktoś chciałby mieć tę roślinę, np. między sosnami, warto rozsypać właśnie nasiona i czekać, aż fiołki same znajdą sobie najlepsze miejsca. Fiołki często wydają nam się oczywiste i banalne. Wiadomo, że „na górze róże, na dole fiołki”, a fiołkowy kolor też kojarzymy bez problemu. Tyle tylko, że fiołki to spora i zróżnicowana rodzina, a nasze ogrodowe bratki to… też fiołki. Rodzina fiołkowatych to ponad 400 gatunków roślin. Z tego 25 występuje w Polsce dziko. Niektóre z nich są bardzo popularne, inne zagrożone wyginięciem. Poszczególne gatunki mają swoje ulubione siedliska, na co często wskazują ich nazwy, takie jak: torfowy, błotny, skalny, le-

śny, polny itp. Efekt jest taki, że fiołki żyją w prawie wszystkich warunkach, w strefie klimatu umiarkowanego. Każdy z gatunków ma różne zastosowanie. Do najcenniejszych zalicza się fiołek polny, którego górne płatki są kremowe, jasnożółte lub fioletowe, płatki boczne i dolne – jaskrawożółte. Jako surowiec zielarski jest wykorzystywana cała roślina. Fiołek polny ma działanie odtruwające, moczopędne, jest także pomocny przy chorobie wieńcowej i nadciśnieniu. Tradycyjnie jest również wykorzystywany do walki z trądzikiem młodzieńczym. Kolejny cenny gatunek to: fiołek trójbarwny, górne płatki jego kwiatów są fioletowe, boczne i dolny – biało-żółte. Reguluje on między innymi przemianę materii, działa moczopędnie, wzmacnia naczynia krwionośne. Pomaga przy trądziku, wysypkach, gośćcu, kamicy moczowej, a także – uszkodzeniach nerek. Jest przydatny przy leczeniu nadciśnienia. Jednak po ziele fiołka trójbarwnego nie powinny sięgać osoby cierpiące na wielkopłytkowość, zakrzepicę pourazową oraz zaawansowaną miażdżycę. I mój bohater dzisiejszego odcinka: fiołek wonny - pomocny przy przeziębieniach (działa wykrztuśnie i napotnie), odkaża, działa też moczo i żółciopędnie. Trzeba jednak uważać, bo przedawkowanie objawia się nudnościami, wymiotami i biegunką. W tym momencie wrócę do początku mojego artykuły, a mianowicie, faktu że fiołki są jadalne. Jada się je raczej na słodko. Fiołkami można aromatyzować cukier i napoje, zrobić konfiturę - gotowaną lub ucieraną, a także galaretkę, nalewkę i syrop. Jak już mamy syrop, to hulaj dusza – możemy nim aromatyzować kremy, sorbety, lemoniady lub dodawać go do drinków. Co ciekawe, fiołki można też dodawać do dań wytrawnych, takich jak sałatki. Niektórzy aromatyzują nimi ocet. Jadalne są nie tylko kwiaty, ale też młode liście fiołków. Na świeżo sprawdzą się w sałatkach i koktajlach, natomiast gotowane – w zupach, daniach warzywnych, farszach i sosach. No i na koniec. Kwiaty fiołków w kuchni można wykorzystać jako dekorację w wazoniku. Taki żarcik, bo przyznam, że w tym dziwnym czasie pogoda ducha jak najbardziej jest nam wszystkim potrzebna. Barbara Niczyporuk.

Barbara Niczyporuk▲



Porada językowa

Rezginie

Swoją pracę zawodową zaczęłam w szkole w Wierobiach. Przede mną pracowało w niej wiele osób, między innymi młoda nauczycielka, której pasją było zbieranie różnych instrumentów muzycznych. Któregoś dnia nauczyciel pan Janek, dowcipny, wesoły człowiek zapytał ją, czy zna taki instrument jak rezginie. Powiedział też, że niedaleko szkoły mieszka człowiek, który może go jej podarować. Jakież było zdziwienie dziewczyny, kiedy okazało się, że rezginie to urządzenie do przenoszenia na plecach niewielkich ilości siana lub liści. Nazwa tego przedmiotu jest pochodzenia bałtyjskiego. Litewskie regzti znaczy wyplatać, łotewskie rezgit – zaplatać, zawikłać. Rezginie występuje w wielu krajach Europy i północnej Afryki. Ma prostą konstrukcję. To dwa kołki, żerdki, na których jest rozpięta siatka lub sznurki. Więcej informacji na temat rezgini można znaleźć w artykule Zygmunta Kłodnickiego „Rezginie w Europie", zamieszczonym na stronie internetowej www.cyfrowaetnografia.

Irena Matysiuk

RODZINIE

z powodu śmierci

śp. Anatola Porębskiego

wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrektor i Pracownicy GCK oraz Grupa Literacka „Kłosy"

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Barbara Niczyporuk, Janusz Cimochowicz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, stowarzyszenia i jednostki organizacyjne z terenu Gminy Gródek. **Adres redakcji**: ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 85 7180 136, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigrodeckie. *Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 6,60 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050.*
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 30.04.2020 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.
ISSN: 1427-261X, **NAKŁAD:** 400 egz.

OGŁOSZENIA

- ▼**SPRZEDAM** drewno opałowe tel. 791 567 539
- ▼**DO WYNAJĘCIA** mieszkanie w Białymstoku (osiedle Leśna Dolina, 2-pokojowe). Tel. 664 993 607
- ▼**USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski - Załuki tel. 504 441 220
- ▼**USŁUGI KOMINIARSKIE** tel. 600 419 106

ZAPRASZAMY DO WYSYŁANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH.